

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7½ i po poł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
W. Lwowie:
miesięcz. 2 zł. z 2-krotną dost. do domu 1.50
na prowincyi:
miesięcz. 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.85 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Bezpłatnych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA
(inserty)
za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi „
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 6 „
Rękopisów redakcyi nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
L w Ó W, ulica Chorażczyńska 1. 17
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasazu Hausmann.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Sytuacja.

Donoszą nam z Wiednia:

Święta Wielkanocne nie przyniosły palmy pokoji. Stronnictwa opozycyjne powrócą do parlamentu, przywożąc tylko nowe różgi. Horoskop dla zbliżającej się sesji nie wesoły, a pomimo, że preliminarz czasu dla niej tak kuso wymierzony, pesymiści sądzą, że i tych dwóch tygodni nie spotrzebuje.

Objawia się przedewszystkiem uczucie, że ostateczne przesilenie się zbliża, bo coraz mniej w ogóle żywiołów, mogących mieć powód do odwiekania rozwiązania Rady państwa. Radykalne skrzydło opozycji nie chce rozejść się bez efektownych demonstracji parlamentarnych, urządzanych w blasku ognia bengalskiego. Czesi są na najlepszej drodze wykołowania się z torów, jako tako umiarkowanych, na których utrzymywała ich dotąd głównie polska perswazyja. Radykalna agitacyja w kierunku czesko-państwowym rozchodzi się po kraju, polityka Młodoczechów jest już tym żywiołom za umiarkowaną, i w łonie samego stronnictwa młodoczeskiego ścierają się prądy; ostrzejszy chce gwałtem przyprzeć hr. Thuna do muru, i zmusić go, aby się całkiem zdeklarował na prawo. Tymczasem rząd hr. Thuna zachowuje się biernie i po za apel do umiarkowania, po za pewne zachody wśród żywiołów, przystępnych jeszcze dla argumentu zadań państwowych — robota prezydenta ministrów dotąd nie wyszła.

Dochodzą nas jednak wiadomości, że hr. Thun nie myśli sytuacji tak daleko przewlekać. Jeżeli mianowicie niema powaga a raczej groza położenia nie spowodzi opamiętania, jeżeli wybór komisji językowej i deklaracyja rządu, wypowiadająca pragnienie, żeby w tej komisji urodziła się możliwość dojścia do ustawy językowej, w czem rząd chce gorliwie współdziałać, nie wystarczą, to rząd nie użyje żadnych nowych środków pacyfikacyjnych, lecz po ukończeniu prac delegacyjnych rozwiąże parlament i do nowych zaapeluje wyborów. Gdyby zaś z tym nowym parlamentem, wybranym w okresie jubileuszowym, nie poszło, rząd wstąpiłby na drogę zmian konstytucyjnych.

Otóż, jak słyhać, zaraz po zebraniu się Rady państwa rząd ma dać to do zrozumienia partyom opozycyjnym.

Na te wieści o zamiarach dotąd całkiem enigmatycznego rządu zrobiono uwagę, że rząd hr. Thuna widocznie wie, co zrobić w razie nieudania się roboty w parlamencie, ale nie wie, co zrobić, ażeby się pacyfikacyja parlamentu powiodła.

Robota hr. Thuna obraca się dotąd prawie wyłącznie na biernym, z natury swej umiarkowanym terenie, pozyskanie atoli w pewnej mierze niemiecko-liberalnej wielkiej własności nie zdołało wpłynąć na resztę obozu niemieckiego. Nie da się też zaprzeczyć, że rząd, którego program jest więcej obliczony na wypadek katastrofy parlamentarnej niż na rozwikłanie niesłychanych co prawda trudności, nie budzi wielkich nadziei, że mu się ta robota pacyfikacyjna uda. Otóż gdy opozycya żyje nadzieją zwycięstwa na całej linii, a nawet wśród żywiołów umiarkowanych utrzymuje się optymizm, że doprowadza do dalszych koncesyj ze strony rządu, ba nawet do częściowej rekonstrukcyi rządu na ich korzyść, gdy Czesi znowuż żyją nadzieją konstytucyjnych zmian w kierunku swych państwowych postulatów, gdy wreszcie rząd ma gotowe projekty na wypadek nieudania się parlamentarnej próby, ale nie zdradza przygotowania dostatecznego do ogromu zadań dzisiejszych, trudno istotnie wierzyć w rozwikłanie się sytuacji pokojowe.

A jednak mimo to wszystko pesymizm jest nieusprawiedliwiony. Jest mnóstwo objawów, że szerokie koła ludności nie chcą dalszego zamętu, boją się eksperymentów, a sfera materyalnych, ekonomicznych

i społecznych interesów krzyczy już wielkim głosem o przywrócenie stosunków normalnych, o obudzenie się państwa dla obrony potrzeb gospodarczych, i po prostu woła ratunku.

Parlament na drugi dzień zaraz po zebraniu się dostanie ogromny kompleks ustaw ugodowych, między innemi nas najbliższymi obchodzących, dla nas wprost żywotnych, od których zależy, już nie rozwój, ale wręcz egzystencyja rolnictwa, górnictwa, przemysłu, w gałęziach, które w kraju naszym pierwszorzędne mają znaczenie. A nie wolno zapominać, że od korzystnego załatwienia tych ustaw zależy też zdobycie sił finansowych dla naszej autonomii, bez czego cały program autonomiczny redukuje się do frazesu, wszelkiej pozbawionego treści.

Jak wiadomo, zamierzony jest wybór i równoczesne funkcyonowanie w permanencyi dwóch komisji: językowej i ugodowej. Z jednej strony więc od tego, czy hr. Thun potrafi kilkunastu zaledwie czas wyzyskać jeszcze dla ostatniego apelu, czy znajdzie formułę odpowiednią, by Niemcy ukontentowali się wyborem komisji językowej bez przedłożenia rządowego, zaś z drugiej strony od tego, czy w łonie prawicy przeważy rozważa i umiarkowanie, zależeć będzie, czy najbliższa, kilkunastodniowa sesya będzie końcem sytuacji nie do uratowania, czy też stanie się początkiem pacyfikacyi państwa.

Położenie dla wszystkich niezmiernie trudne, odpowiedzialność nie mniejsza.

Listy paryskie.

(Malarze polscy w Paryżu).

Paryż, 9 kwietnia.

Malarze polscy w Paryżu są dość liczni. W okolicach dworca montparnaskiego, gdzie niegdyś znajdowała się polska szkoła wojskowa, dziś wiele kobiet i mężczyzn oddaje się spokojniejszemu kultowi — pędzla i palety. W najrozmaitszych „akademiach“ pracują Polki i Polacy i zdaniem kolegów, należą do rokujących lepsze nadzieje. Istniała nawet ongi próba złączenia tych adeptów sztuki malarskiej w jedno towarzystwo, ale niesforność, niezgodność, którą odznacza się w ogóle Polonia paryska, udaremniły zabiegi.

Kiedy wreszcie młody malarz przejdzie próby ogniowe salonów, wówczas zwykle żegna penaty montparnaskie i ciągnie w wyższe jeszcze strefy: na Montmartre. Około placu Clichy, ulicy Wiktora Massego, placu Pigalle osiadają osoby już wyrobione. Z tej góry, której szczyt wieńczy niewykończony jeszcze kościół Serca Jezusowego (Sacré-Coeur), spoglądają jak z pod obłoków na dalekie im, a jednak bliskie wrzenie kotliny paryskiej.

Zresztą — potrzeba dodać — malarze nasi na korzyść całego narodu zlatują dość szybko i z tej wyniosłości, powoływani na posady, lub też dobrowolnie wracają do ziemi ojczystej, aby tam podnosić i krzewić poczucie artystyczne.

Jakie dwa miesiące temu jeden z posiadających już rozgłos malarzy pan Jan Nałęcz, urządził wystawę najnowszych swych obrazów. Były to widoki tatrzańskie, pełne poezyi i norweskiskie, bardzo piękne i bardzo chętnie kupowane przez Anglików. Obecnie dwaj inni pp. Myrton-Michalski i W. Słewiński rozeszali do swoich znajomych i przyjaciół zaproszenia zwiedzenia ich pracowni.

Dla osób astmatycznych lub wyposażonych w dużą ilość tkanki tłuszczowej, podróż do dwóch rodaków byłaby doprawdy ciężką próbą. Przy kościele Notre Dame de Lorette zaczyna się słynna owa góra Montmartre, a oni obaj na niej mieszkają. Omnibusy wszedłszy na jej spadzistość zwalniają niewymownie kroku i zdaje mi się, iż zółw z bajki zdołałby je tu prześcignąć. Mnie niecierpliwi podobne wleczenie się, zsiadam przeto z omnibusu i wstępnawszy ciężko — zresztą ulica, na której znajduję się, ma znaczącą nazwę „ulicy Męczenników“ (rue des Martyrs) — podążam per pedes apostolorum.

Dzielnica nieładna, brudna, tłumna, domy stare, ulice ciasne. Niestety ulubiona przez „malaryę“. Narazie jestem przed kamienicą, gdzie mieszka Myrton-Michalski.

Historyczną pracownię wybrał sobie. Tę samą, gdzie kilka lat spędził Gericault, jeden z największych malarzy w początkach dziewiętnastego wieku, twórca „Rozbitków Meduzy“, „Rannego kirasyera“ i „Wyścigów angielskich“ poprzednik Eugeniusza Delacroix, przedwcześnie zgasy wskutek złamania krzyża.

Zajmujący dziś ową salę Polak pochodzi z Poznania. Wystawiał już kilkakrotnie w salonach paryskich portrety, zdradzające staranność i zdolności. Jakkolwiek na ścianach jego atelier widnieją szkice widoków, krajobrazów na większą skalę nie uprawia. I niniejsza jego wystawa obejmuje tylko kilkanaście portretów i studyów z tejże dziedziny.

Rozmiarami swoimi przerastają inne: portrety pani Miry Heller-Olszewskiej, p. Doliwy i jego matki. Jednak talent malarza uwidoczni się szczególnie tam, gdzie pędzel jego ma do czynienia z naiwnym wdziękiem, lub z myślą i charakterem rozlanymi w obliczu. Ładne są trzy głowy kobiece, studium: twarz biała, szczera, w powodzi czarnych włosów, inne: kobieta w czerwonej draperyi, o rysach rozkazujących, wreszcie portret jakiejś francuzki w karmazynowej sukience, gdzie pod czarnymi włosami widnieje twarz trochę *fin de siècle*, historyczna lecz z zacięciem. Portret ów daje zarazem chlubne świadectwo o poczuciu koloru Myrtona Michalskiego: karmazynowy odcień, czerń włosów i biała jak kość skłoniowa pleć dają piękną harmonię tonów.

Najwięcej atoli zaprzętnęły naszą uwagę portret dziewczynki liczącej 12 — 13 lat i inny księdza M. z tutejszej misji polskiej.

Młodziuchne rysy dziewczęcia w chwili, kiedy nowe cechy ustalają się, kiedy w twarzy walczą brzaski dzieciństwa i światła młodości pochwycone tu doskonale. W buzi i postawie jest jeszcze wiele cech dziecka, ale przegląda z niej już przyszła kobieta. Zresztą wyraz całości jest tak naturalny, skromność a zarazem wytworność kolorytu tak znaczna, że sam jeden ów portret daje nam rękojmię pomyślnego dalszego rozwoju zdolności malarza.

Istotnie portret księdza M. noszący datę r. 1898 jest utworem, który tych oczekiwań nie zawodzi. Młody mężczyzna, z pięknem czołem, z krótko ostrzyżonym włosiem, w czarnej sutanie siedzi, złożwszy ręce na kolanach. Na karmazynowym tle doskonale odbija jego postać. W kolorystyce prostota, podnosząca jeszcze wdzięk. Ile zaś wyrazu w tej twarzy o rysach łagodnych, pełnej zamyślenia i łagodności, nie wykluczającej jednak zacięcia, ile życia w jasnych myślących oczach, spokoju w złożonych dłoniach. Twarz nie zryta jeszcze lemiemzem cierpienia, ale poważna, oddająca duszę. Nigdzie wymuszoności, a udrapowanie sutanny, strojne i lekkie świadczy o wrażliwości artysty na najdrobniejsze szczegóły.

W. Słewiński, to malarz z innego świata, zrywający z tradycjami, posiadający swój odmienny pogląd na świat, inaczej patrzący na zewnętrzność i na miąższ. Wyposażony zdolnościami, zwłaszcza dekoracyjnymi, jest przedstawicielem nowych kierunków u nas. Wyroźnimy parę cech jego twórczości, zaznaczymy jednak zaraz u wstępu, że jest malarzem, o wyraźnej indywidualności, a w krytyce artystycznej to zdanie jest dużą pochwałą.

Wyżej jeszcze niż Michalski, na avenue Trudaine, w galerii Thomasa wystawił on trzydzieści swoich obrazów, akwarel i pastel. Do katalogu tych tworów Zenon Przesmycki (Miriam) napisał dobrą przedmowę po francusku.

Podobno nie omylił się, jeśli rzeknę, że W. Słewiński należy do tych, którym nie życie nasuwa tematy, ale którzy w życiu echa swoich myśli szukają. W ich umysłach legną się wizye i widoki, a zewnętrzność służy im jedynie do pewnego ułatwienia w nadaniu rysów uchwytnych swoim widzeniom. Noszą oni różne miana, a najważniejszą ich cechą jest nie-realizm.

Powtórzę jednak, że rzeczywistości oni nie unikają, ale stanowi ona dla nich, nie cel, tylko środek.

Większość zawieszonych w galerii Thomasa obrazów, to widocznie owoce wycieczki malarza do Bretanii. Bretońskie obrazki rodzajowe i widoki. Lecz traktowanie ściśle osobiste.

W portretach nie ma tu gonięcia za szczegółami, oddawania misternego drobnych rysów. W silnych rzutach, z wyrazistością malarz wyodrębnia cechy najgłówniejsze i oddaje im rządy nad całością. Rzecz sprowadza się do prostoty, z wykluczeniem cieniowań i drobiazgowości. Słowem mamy przed sobą próby symbolizmu malarskiego.

Powstaje w ten sposób pewna gałąź portretu, ale czyż sztuka tak samo jak przyroda nie może

wytwarzać nowych kształtów i form? Byle w tych jej nowotworach był wyraz, była moc.

A są one w obrazach Słewińskiego. Ta kobieta w zielonej sukni, jasnowłosa, z twarzą prawie kucharki staje się osobą o charakterze i znamionach wyraźnych pod pędzlem naszego malarza. Inna szpetna, z nierówno ustawionymi oczyma, nie razi, bo i w niej wyróżnione są cechy. Bretonki, których jest tu sześć lub siedm, szpetne, bez wdzięku, zostawiają wrażenie siły. Żaden z francuskich malarzy nie wyodrębnił w nich z taką potęgą żywiołowego niemal spokoju twarzy, naiwności dziko-sielskiej, zagadkowości, która śpi gdzieś w głębi ich oczu, tajemna i nieporuszona, a dziwny wyraz nadająca obliczu.

Otóż właśnie mamy drugi rys charakterystyczny Słewińskiego. Spokój, ciszę, ale jakąś tak zaświatową, tak zdaje się nigdy nie maconą, że potrzeba jej podobnej szukać może aż w Böcklinie lub Thomie. To samo, choć z mniejszym powodzeniem przenosi malarz i w krajobraz; tylko morze zdaje mi się odpowiadać bardziej tej dążności.

Około osób czy rzeczy nikną szczegóły postronne; nie istnieją one dla malarza. Zbliża się w tem trochę do malarstwa japońskiego, gdzie około przedstawianej osoby zieje często pustkowie. Pokrewieństwo owe uwidacznia się zwłaszcza w „Martwych naturach“.

Ów malarz, wynoszący w świat swoją ciszę snu, nie będzie szukać także odcieni: prerafaelickie tak zwane płaskie tony panują u niego. Przy silnym kolorystyce robią tegie wrażenie.

Słowem jest to nowator wielkich zdolności.

Brak miejsca zmusza mnie do ograniczenia uwag. Lecz wspomniawszy o przedmowie p. Zenona Przemyskiego, muszę dodać, iż 3 kwietnia przy grobie Słowackiego, z okazji obchodu rocznicy śmierci wielkiego poety, urządzonej przez tutejszych Polaków, wypowiedział piękną mowę podnoszącą, znaczenie Juliusza.

W. Bugiel.

Orędzie Mac Kinleya.

Orędzie Mac Kinleya do kongresu zaczyna się od oberzernego powołania się na dawniejsze powstania na Kubie i na ustawiczne zamieszki, które na przemysł, handel i kapitał amerykański wielce szkodliwy wpływ wywierają, ustawiczne wzburzenie i zaniepokojenie u obywateli amerykańskich wywołują i rząd na znaczne wydatki narażają, aby dochować przepisów neutralności.

Umiarkowanie i cierpliwość narodu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest wystawiona na tak ciężką próbę, że stąd powstało poważne zaniepokojenie między jej obywatelami.

W dalszym toku swego orędzia mówi prezydent z oburzeniem o okropnościach teraźniejszej wojny, a szczególnie o okrucieństwach popełnionych na t. zwan. *reconcentrados*, z których 150.000 zmarło z głodu i chorób.

Dalsze przewlekanie wojny mogłoby się zakończyć wytipieniem jednej lub obu stron walczących.

„Mając to na uwadze — mówi dalej prezydent — uważam to sobie za mój obowiązek w duchu prawdziwej życzliwości nie tylko wobec Hiszpanii, ale

i Kubańczyków dolożyć starań, aby doprowadzić do corychlejszego zakończenia wojny“.

W dalszym ustępie mówi Mc Kinley o najświeższych zabiegach dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych i dodaje: „Ze stanowiska użyteczności nie uważam za rzecz wskazaną lub roztropną dla rządu uznać teraz niezależność tak zwanej kubańskiej republiki. To uznanie nie jest potrzebne, aby Stanom Zjednoczonym umożliwić przywrócenie pokoju na wyspie. Jeżeli się później okaże, że na wyspie utworzono rząd, zdolny spełniać obowiązki samodzielnego narodu, w takim razie może być bezzwłocznie uznany i ułożą się stosunki jego do Stanów Zjednoczonych“.

„Pozostaje alternatywa wmięszania się dla zakończenia wojny: albo rola bezstronności i neutralności, jeżeli się przeprowadzi rozumny kompromis między obu walczącymi stronami, — albo czynne sprzymierzenie jednej lub drugiej strony. Z wszystkich naszych dotychczasowych czynności wieje duch poważnego i bezinteresownego życzenia pokoju i pomyślności dla Kuby. Na podstawie wielu historycznych precedensów konieczne wmięszanie się Stanów Zjednoczonych jako strony neutralnej w celu zakończenia wojny jest usprawiedliwione rozumnymi powodami. Z takiego wmięszania się atoli wynika konieczność zmuszenia obu stron walczących, nie tylko, aby przeprowadzić zawieszenie broni, ale także, aby pokierować ostatecznym zakończeniem wojny“.

W dalszym toku swego orędzia prezydent rozodzi się szeroko nad powodami, które mają usprawiedliwić wmięszanie się w sprawę kubańską i mówi o katastrofie okrętu „Maine“, która serce narodu niewymowną zgrozą napełniła. W tej sprawie — sąd śledczy, posiadający nieograniczone zaufanie rządu, oświadczył jednomyślnie, że nieszczęście zostało spowodowane miną podwodną, ale nie wybała, na kogo spada wina. Dalej przytacza orędzie depesze posta Woodforda z dnia 26 marca, która donosi, że hiszpański minister spraw zagranicznych Gullon zapewniał, że Hiszpania w sprawie okrętu „Maine“ wszystko uczyni, czego tylko honor i sprawiedliwość wymagać będą. Inna depesza wyraża życzenie, aby wszelkie spory poddać sądowi polubowemu w rzeczoznawców, a Hiszpania podda się jego wyrokowi. Na tę depeszę Ameryka nie dała żadnej odpowiedzi.

W dalszym wywodzie stara się orędzie wykażać, że cel, dla którego Hiszpania na Kubie wojnę prowadzi, nie da się osiągnąć przez użycie środków, dotąd stosowanych. „Jedyna nadzieja przywrócenia spokoju i zakończenia ciągle nieznośnej sytuacji tkwi w pacyfikacji Kuby przez mocą w imię ludzkości i cywilizacji, oraz z powodu zagrożonych interesów amerykańskich, które nam przysługują prawo i nakładają obowiązek mówienia i czynu.“

„Wojna na Kubie musi ustać. Żądam, aby kongres upoważnił prezydenta do użycia środków, któreby położyły niezawodny i trwały kres wojennym zatargom między Hiszpanią a narodem kubańskim i któreby bezzwłocznie zapewniły utworzenie stałego rządu, zdolnego utrzymać porządek, dochowywać zobowiązań międzynarodowych i dać rękojmię, że pokój i bezpieczeństwo obywateli kubańskich i amerykańskich zabezpieczy“.

„Żądam dalej, aby prezydent otrzymał upoważnienie do użycia sił wojskowych, lądowych i morskich, by ów cel osiągnąć i wymaganiom ludzkości dogodzić...“

Dalej idzie ustęp, wymieniający szczegółowo rodzaj i wysokość potrzebnych kredytów dla Kubańczyków nędzą trapiionych — i mówi: „Postanowienie ostateczne jest w rękach kongresu. Tu ciąży groźna odpowiedzialność. Wyczerpałem wszelkie wysiłki, aby nieznośny stan przed naszymi wrotami usunąć. Czekam waszych czynów“.

Orędzie kończy się uwiadomieniem, że już po jego ułożeniu doniesiono prezydentowi o ogłoszeniu zawieszenia broni — i kończy: „Ta okoliczność będzie przedmiotem Waszego troskliwego roztrząsania. Jeżeli środek użyty dopnie zamierzonego celu, spełnią się nasze pragnienia jako narodu chrześcijańskiego i miłującego pokój. W razie przeciwnym, powstanie nowe usprawiedliwienie akcji, która nas zaprzęta“.

Wiadomości polityczne.

Ultimatum. Morawska Orlice donosi z Wiednia, iż rząd miał postawić niemieckiej obstrukcji ultimatum. Postanowiono mianowicie w kołach decydujących zażądać od niemieckich stronnictw w parlamencie, zaraz w pierwszych dniach sesji poświęconej, ostatecznej odpowiedzi, co do taktyki, jaką zamierzają kierować się w przyszłości. W razie, gdyby nie udało się do dnia 9 maja uczynić parlament zdolnym do pracy — po obradach delegacji Izba posłów nie zebrałaby się już więcej w dotychczasowym składzie.

Naturalnie, że to doniesienie *Mor. Orl.* można uważać tylko za jedną z owych niezliczonych pogłoszek, które w ostatnich czasach rodzą się jak grzyby po deszczu, wywołują chwilową sensację, niebawem jednak ustępują miejsca oryginalniejszym od nich pomysłom przeróżnych polityków, najczęściej kawiarnianych. Wszak niedawno jeszcze zapewniano, że hr. Thun po trzykroć powtórzy próbę w przywróceniu schorzałemu parlamentowi zdolności do pracy. Tymczasem pewnem jest tylko tyle, że hr. Thun pakuje dalej z niemieckimi stronnictwami opozycyjnymi, ostateczny termin dla ugody węgierskiej zbliża się szybkim krokiem, a nadziei na pokojowe załatwienie sprawy z każdą chwilą coraz mniej.

Apostoł Schönerer. Jak wiadomo, p. Schönerer skorzystał z feryj świątecznych parlamentu, aby wśród spragnionej jego słów rzeszy, roznieść wiarę w jedynie zbawienną politykę obstrukcyjną i miłość pruskiej piketki. Świeżo przemawiał w niedzielę na zgromadzeniu „Związku niemieckich rolników“ w Węgscheide koło Hollenburgu. Apostoł pangermańskiej idei przypomniał najpierw swą słynną mowę w Bodenbachu, poczem oświadczył, że żadne obelgi nie powstrzymają go od dalszej działalności, w obronie interesów niemieckiego narodu. Będzie dalej prowadził bój dla obudzenia niemieckiej świadomości narodowej i na krok nie odstąpi od liniekiego programu.

Jedność niemiecka bywa nadużywana dla robienia grzeczności rządowi, czego dowodem, że niemieckie stronnictwo ludowe odmówiło podpisów na oskarżenie ministrów. P. Schoenerer pójdzie chętnie ramię

den to był z tych koni, co w dziesiątym pokoleniu jeszcze weszła step i tabun.

— Już ten ma niankę!... — mawiał Różycki, patrząc na Hrabiatko, którego mało co i widać było na potężnym ogrze.

— W pieluchach matce „detynę“ tę odniesie.

A Marewski rotmistrz: — At! gdzie tu kacydencya jaka!... Taki jeździec, do takiego konia!...

I splunął.

Powiem prawdę, z Hrabiatka podrwiwałem potrosze wszyscy. Ale go ludzie lubili. Takie to było subtelne, delikatne, a takie ugrzecznione, ciche. Generał zrazu przyjął go do partyi nie chciał.

— Do mamy! Do mamy! Na pokoje! — wołał, opędzając się ręką, jakoby od osy. — Tu cukierków nie dają. Nie!

Ale się Hrabiatko uparło:

— Z bratem, i z bratem.

Tak zostało.

Z razu kozaczka luźnego przy sobie panicz miał, który jemu i koniowi służył. Gdy się wszakże po obozie obejrzał, że to tam każdy sam pan i sam sługa, a generał także, dał w garść kozaczkowi zapaśną krucicę i do furgonów go posłał. Już od Poloniego coś, sam czyścił ogra, sam poił, sam karmił i siodłał. Śmiechu było z tego, że to na wóz we cztery konie by nie zebrał, bo mu to szło — at! Jak żydowi rola.

— Patrz, patrz, jak się Hrabiatko na pażury bierze!... Patrz, patrz, jaki to Hryć z Hrabiatka!

I tak kole... ..

A on chłopczyzna czerwieniał się, udawał, że nie słyszy, i swoje. Chciałem pomódz nieraz i nie dawał.

Feljeton konkursowy „Słowa Polskiego“.

HRABIATKO.*)

Godło: *Ignis ferevens.*

Od trzech tygodni prawie że nie zsiadał się z konia. Koń lepszy, niż broń! — mawiał Różycki, klepiąc swojego kasztana po szyi. A kasztan prychnął radośnie i wygiął kark pysznym łukiem, skrobał kopytem ziemię.

Różycki śmiał się.

— Ot łoszak — mówił. — Na własnych „szczotach“ wybija dzień i godzinę, kiedy mu ugryść przyjdzie wołyńskiego piasku.

— Wołyńskiej gliny — poprawiał Dzwonkowski, który między mną a Różyckim jadąc, ponuro patrzył w ciężką, zbitą ziemię. Wczoraj pod Łaszkami, wziął szaszką kozacką w ramię, a choć cięcie było miękkie i nie ruszyło kości, zdesperował nagle i gdyby nie to, że nam finlandzcy strzelcy po piętach niemal od Miropola deptali, do Lubaru wracać chciał, żeby go Ojcowie Dominikanie w konwencie swoim leczyli.

Różycki rachował tymczasem. Nigdy wszakże dorachować nie mógł. Nagle w pośród polskie liczby wpadał mu jakiś „sorok“, albo jakieś „dwatsat“, a wtedy splunął i kłął także po moskiewsku. Małym chłopcem matce chwycony, w Petersburgu w kade-

*) Z rodziny hr. Żółkiewskich.

**) Syn Karola Różyckiego.

Zarzutki i Płaszcze angielskie, oraz Parasolki we wielkim wyborze czysto jedwabne od 6:50 do najwykwintniejszych

poleca Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

w ramie ze stronnictwem ludowem, ale pod warunkiem, że ono pozostanie ściśle na gruncie narodowym i że pp. Kaiser i Steinwender nie będą pracowali na swoją rękę za kulisami.

Słowem, p. Schoenerer jest chętny do zgody z wszystkimi stronnictwami niemieckimi, byle one poddały się znów pod komendę jego obstrukcyjnej batuty.

W sprawie ks. bisk. Symona donosi warszawski korespondent *Czasu*:

„Według wiadomości, jakie tu otrzymano z Rzymu, sprawa ks. biskupa Symona prawdopodobnie rychło ostatecznie zostanie rozstrzygnięta. Wiadomo, iż rząd rosyjski Ojcu św. pozostawił decyzję o tem, o ile znane rozporządzenie ks. Symona co do języka nabożeństwa dodatkowego w kościołach archidiecezyi mohylewskiej zgadza się z ugodą, zawartą w roku zeszłym pomiędzy kurją rzymską a rządem rosyjskim. P. Czarykow, poseł rosyjski, wręczył kardynałowi Rampollii memoriał rządu rosyjskiego, zawierający jego pogląd na sprawę całą. Do memoriału dołączono pismo ks. biskupa Symona do ministra spraw wewnętrznych, w którym ks. Symon rozporządzenie swoje uzasadnia. Ojciec św. całą tę sprawę oddał do rozpatrzenia Kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, która to Kongregacya w marcu opinię swoją zdała, w ostatnich zaś dniach marca, to jest po 20. tegoż miesiąca, kardynał Rampolla opinie Kurji rzymskiej zakomunikował p. Czarykowowi.

Opinia ta trzymana jest w ścisłej tajemnicy, ale zdaje się, że ks. biskup Symon nie obejmie biskupstwa plockiego, na które już był desygnowany i że w jego miejsce inna osobistość na tę wakującą stolicę zostanie wyznaczoną i że to nastąpi niedługo. Wogóle z dziedzin kościelnej zbyt pomysłnych wiadomości wam przesłać nie mogę. Książę Imeretyński wprowadzić nie zmienił opinii swojej n. p. w kwestyi unickiej, co do której pragnął, aby każdemu byłemu unieci pozwolono albo przyjąć katolicyzm, albo prawosławie, aby zaś unitów nie tolerowano. Ale zdaje się, że cesarz, tak samo jak we wrześniu w Spale, i teraz na ten pogląd się nie zgodził. Niema tedy wprowadzić już prześladowania Unitów, ale zasadniczego rozwiązania kwestyi rychło spodziewać się nie można.

Z powyższego wynika, że kurja rzymska prosto skapitulowała przed caratem. Smutny to prognostyk dla braci naszych pod zaborem rosyjskim.

Wojna prawie nieochybna między Hiszpanią a Ameryką. Tak można prawie na pewne przypuszczać na podstawie ostatnich depeesz. Komisye obu Izb kongresu amerykańskiego mimo różnic, jakie zachodzą między ich większością a mniejszością, stawiają tak sprawę, że bez wojny się nie obejdzie. Żądają one bowiem, aby Hiszpania usunęła się zupełnie z Kuby i domagają się ogłoszenia niepodległości wyspy, a rząd hiszpański przeciw bez upokorzenia się tak nędznego, jakiego dotąd w dziejach nie było przykładu, nie może przystać na żądania amerykańskie i musi odwołać się w obronie praw swoich do broni, choćby nawet nie wiele miał nadziei powodzenia orężnego. Tak uczynić musi tem więcej, że usposobienie dumnego narodu hiszpańskiego, prze go do wojny.

A duma ta została dotkliwie obrażona tem, że Hiszpania pod wspólnym naciskiem mocarstw europejskich i papieża musiała się zgodzić na obwieśczenie zawieszenia broni — a zatem uznać fak-

tycznie stronę buntowniczą, ponieważ za równouprawnioną i równorzędną, co tem więcej jest upokarzające, że owa strona nie żądała zaprzestania kroków wojennych.

Dla złagodzenia uczuć bolesnych, jakie wyniknąć musiały z obrażenia dumy narodowej, rząd hiszpański ogłosił z naciskiem, że na zawieszenie broni wypadało mu przystać wobec nacisku całej Europy i papieża, ale to nie wiele pomogło — i nie zapobiegło głośnym manifestacyom i krwawym starciom na ulicach Madrytu.

Te manifestacje okazały przy tem, że stronnictwa karlistowskie i republikańskie pragną wyzyskać sytuację i wykazując, jak rząd teraźniejszy nie umie należycie bronić praw i honoru Hiszpanii, doprowadzić do wewnętrznego przewrotu i obalić dynastję. Okoliczność ta jest tem groźniejsza, że nie rząd teraźniejszy, lecz sama królowa-rejentka zdecydowała właściwie w sprawie zawieszenia broni.

Z tego zbiegu okoliczności wynika jeden powód więcej do wojny ze strony Hiszpanii, bo się rozchodzi nie tylko o prawa i honor Hiszpanii, ale zarazem o byt dynastji.

Ze strony amerykańskiej również nie brak przyczyn rozdrażniających i napierających na rozpoczęcie wojny. I tu również duma narodowa została boleśnie dotknięta zagadkowym zniszczeniem okrętu „Maine“ w porcie hawańskim. Według ostatnich relacyj, konsul amerykański Lee ma posiadać dowody, wykazujące, że ten okręt został wysadzony miną podwodną nie bez wiedzy i zezwolenia władzy hiszpańskiej na Kubie, co byłoby wskazówką, iż niektórzy dygnitarze hiszpańscy działali skrycie i podstępnie wbrew prawdom prostej uczciwości międzynarodowej.

Ostatecznie jednak kwestya pokoju czy wojny zależy od tego, jak po ogłoszeniu zawieszenia broni zachowają się powstańcy. Od nich zależy rozstrzygnięcie pytania, jakie się da sformułować na podstawie orędzia Mc Kinleya, a mianowicie: czy pod jakąś dogodną formą chcą pozostać przy Hiszpanii, czy przejść na stronę Ameryki.

Jak się wobec tego dylematu zachowają powstańcy, to się wkrótce dowiemy.

Według relacyj z Waszyngtonu do *Osservatore Romano* obwieśczenie zawieszenia broni miało wywrzeć skutek bardzo pomyślny między powstańcami. Autor owej relacyj nie wątpi, że się da utrzymać spokój na wyspie. Przyznaje, że rozprawy w kongresie nad orędziem i wnioskami komisijnymi będą bardzo ożywione i wojownicze, ale twierdzi, że skutku nie sprawią i do wojny nie przyjdzie.

Wiadomość powyższa zdaje się być zbyt optymistyczną, bo trudno przypuścić, by powstańcy, którzy dotąd walczyli pod hasłem: „Śmierć lub niepodległość“, skłonni byli teraz do układów z rządem hiszpańskim o przyszły ustrój na Kubie.

Zważywszy to wszystko, musi się przyjść do tego wniosku, że sprawa tak się zawiązała, iż niema innego wyjścia, jak tylko wojna, chyba w ostatniej chwili zaszło coś takiego, coby złagodziło radykalnie usposobienie Amerykanów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 14 kwietnia.

Jutro :

— 15 kwietnia. Piątek, *Anastazyi m.*

— Wschód słońca o godzinie 5 minut 24 rano, zachód o godzinie 6 minut 39 wieczorem.

— Dnia tego r. 1861 zebrał się pierwszy raz Sejm galicyjski we Lwowie.

— O godzinie 7 1/2 wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Kaśka Karyatyda“.

Pobyt J. Szczepanika we Lwowie przedłużył się nadszpodziewanie o jeden dzień. Wczoraj wieczór miał on odjechać do Krakowa, ale uległ namowom przyjaciół i został. Zatrzymał się z nim we Lwowie i p. Kleinberg.

Dziś w południe zwiedził nasz wynalazca pracownię p. Rychnowskiego.

P. Rychnowski pracuje nad pewnem odkryciem, którego nie doprowadził jeszcze do takiej fazy, by mogło być ogłoszonym. Sprawa dotyczy zasadniczych pojęć o energii wytwarzającej objawy światła, elektryczności itd. Dyskreca nie dozwala nam oczywiście zapuszczać się w szczegóły doświadczeń, przedstawionych przez p. Rychnowskiego. Gość wiedeński przysparzał im się z wielkiem zajęciem.

W ciągu pobytu u p. Rychnowskiego, otrzymał p. Szczepanik depezę od towarzystwa tkackiego w Glińcach z prośbą o wskazanie miejsca i czasu, gdzie reprezentant tego towarzystwa mógłby z nim odbyć konferencyę. P. Szczepanik, niestety, nie mógł żądaniu uczynić zadość, dziś bowiem nocnym pociągiem nieodwołalnie musi powracać do Wiednia.

Inżynier magistratu tutejszego p. Ignacy Brunek wyjechał wczoraj do Wiednia, wysłany tamże przez reprezentacyę miejską. Celem podróży jego jest należyte przygotowanie i przyozdobienie miejsca, które na wystawie jubileuszowej zarezerwowane zostało dla okazy gminy miasta Lwowa. Okazy te, tj. plany i opisy urzędów i zakładów dobroczynności, są już w przeżytej części zupełnie wygotowane i jeszcze w tym miesiącu muszą być wyeksperymentowane na miejsce.

Towarz. dla rozwoju i upiększenia m. Lwowa odbyło wczoraj wieczorem w sali Kasyna miejskiego powtórne walne swoje zgromadzenie pod przewodnictwem dra Maxa.

Obecnym było tym razem szesnastu członków.

W dyskusyi, jaka wyloniła się wśród zgromadzonych na temat zaradzenia złym stosunkom, które Towarzystwo trzymają w bezustannej bezczynności, zabierało głos kilku mówców. Wylonił się wniosek, między innymi, ażeby Tow. to związało z losami innego np. Tow. właścicieli realności, któreby przyjęło na się wraz z majątkiem, także zadania i cele Towarzystwa dla upiększenia m. Lwowa. Wniosek ten upadł jednak, z powodu, że warunki przyjęcia w obu tych towarzystwach są rozmaite.

Po dłuższej dyskusyi wybrano ostatecznie wydział, który ma się zająć obmyśleniem sposobu wybrnięcia z tego fatalnego położenia.

Weszli do wydziału: Bauer Bronisław, dr. Czolowski Aleksander, Długoszewski Stanisław, Eppler Karol, Kuźniewicz Wincenty, Kowalcuk Michał, Lewicki Julian, Markowski Julian, dr. Michalewski Bron., Podhorodecki Włodz., Rychtman Karol, Tokarski Stanisław dr. Max Henryk, Bojowski Alfred, Schapira Jakób, Nirenstein Maur., dr. Krygowski Kazimierz, Schabenbek Apolinary, Körnig Franc. i Robukowski Józef.

O kopalniach wosku ziemnego w Boryslawiu — mówił na wczor. zebraniu tygodniowym Towarzystwa politechnicznego inż. dr. Stanisław Olszewski, sekretarz kraj. Tow. naftowego.

Prelegent przeprowadził w ostatnich czasach wspólnie z profesorem Englerem z Karlsruhe ciekawe

— Ja sam! Ja sam! Ja wszystko sam!

Ano, dobrze...

Kończył się maj.

Za nami leżał Lubar, leżało Połonne, leżał Miropol, — wszystko dnie sławne dla wołyńskiej jazdy. Ale po Miropolskiej bitwie, gdzieśmy razem z Zasławczykami Moskale znieśli, puścił się Różycki w pilne i długie marsze za wymykającym się mu Szeniakinem, korzystając z tego, że finlandzkich strzelców Zasławska partya trzymała na sobie przez osiem dni, tedy tyleśmy postoju mieli, co pod Łankami, gdzieśmy też przepędzili kozactwo. I konie i ludzie, strasznie to było strudzone. Ani zsiąść, ani wytchnąć, ani przepopreżyć, strach, co za młot! Hrabiatko zmizerowało się prawie, że do niepoznania.

— Na mleczko! Na mleczko do mamy! — żartował Różycki, gdy go tak wyciągniętym zobaczył. Hrabiatko przegryzał wargi...

Dzień był ponury, duszny, ku burzy się miało. Tuman kurzu klebił się nad nami po drodze. Konie rzuciły łbami, wyparskując pyły, pod wieczór zaciągnęło się niebo het, dokoła.

Zrobił się nagły ruch, ptactwo polatywało niespokojnie, trawy były wyschłe, pragnące, wielkie zboża sterczały po stronach nierną homą ścianą.

— Aby do Salichy! Aby do Salichy! — przemówił rotmistrz Mazewski, zwróciwszy się do nas.

A już konie utykać zaczęły. Chcieliśmy z siodeł, żeby zwierzętom ulżyć nieco. Zaledwie wszakże Dzwonkowski, stękając, zląził zaczął, kiedy generał obejrzał się, brwi ściągnął, krzyknął „marsz!“ i poprzód koniem ruszył. Musieliśmy za nim.

Alé jeszcze pierwszy pluton nie dojechał do stojącego na zwrocie krzyża, kiedy się zboże zaruszało, a mały chłopak, oklep na żrebaku, wynurzył się z niego i złożywszy ręce przy ustach, huknął: „Sołdaty we wsi!...“ — poczem przepadł, jakby go nie było.

Skoczył Mazewski, skoczył Baranowski i inni rotmistrzowie, poszeptali z wodzami i ruszyliśmy w bok nieco, po za faliste wzgórza się biorąc, które między nami a Salichą stały.

Tymczasem zaczęło pogrzmiwać. Zrazu z daleka — potem bliżej coraz. Szła burza. Gęsty zmrok spuścił się teraz na ziemię; przesywały go błyskawice nagle, rażące. Zawichrzyły się zboża, grube krople deszczu zaczęły kapać, rzadkie i ciężkie.

Hrabiatko jechało tuż przy mnie. Panielczyk z trudnością wstrzymywał swego ogromnego ogra, który się wspinał i rżał w pole.

Nagle oslepił nas, ogłuszył błysk i huk — piorun uderzył gdzieś blisko.

Nigdy nie zapomnę Różyckiego w tej chwili. Zdjął czapkę, białe jego czoło zaświeciło w zmroku, wbił w niebo oczy siwe, wielkimi ogniami płonące.

— Komu ten grom, — Boże Wszechmogący? — zawołał silnym głosem. — Nam, czy im, Panie?

— Im! Im! — krzyknęli nasi.

Hrabiatko zbladło jak chusta.

Generał podjechał ku nam już z dobrą fantazyą:

— A co? — zapytał. — Strach?

Na chłopca buchnęły ognie. Spuścił oczy i rzekł cichym głosem:

— Nie, generale! — Nie ma strachu!

A w tem huknął deszcz nawałny.

Różycki się śmiał:

— No, rzekł — na dziś im się upieczel! Szemiakin w taki psi czas nie wyleci z budy. Zaraz za górka staniemy. Ognia i dymu tyle co z fajki albo z cygara! Kto chce spać — może, ale u kulbaki. Pikiety wzdłuż żyta, aż przed wieś. A jutro krzyknijemy na dzień dobry temu dziegiarzowi! Co?... Do widzenia, panowie!

Salutował nas ręką, chcieliśmy mu przyhuknąć, ale dał znać, żeby nie.

Zawracał konia, kiedy Hrabiatko ruszyło ogrem ku niemu.

— Panie generale!

— A co tam, detyno!

— Ja... ja chciałbym... Jaby prosił, żeby mnie generał do pierwszego plutonu odkomenderował!

— Co?... Co?... Co?... — wołał Różycki, cofając się z koniem. — Pierwszy pluton nie dla dzieci!

I nie słuchając dłużej, skoczył rysia.

Rzadko tak pięknej bitwy, jak ta pod Salichą.

Ranek po burzy był cudny, ziemia w rosach śnieżnych, pozycye nasze wyborne. Na górze, dla zwrócenia ognia na siebie, rozwinął front pierwszy pluton, który zawsze ochotnika dawał, długą, lekko wklęsłą linią. Drugi stał za nim rezerwą w pewnem oddaleniu. Trzeci i czwarty, po obu stronach wzgórz zachodziły flankiem ku wsi, nakryte wyrosłymi jak trzcina zbożami. Furgony stały na tyłach pod wzgórzem. Musiał Szemiakin w nocy jeszcze powązać o nas języka, bo się sformował od rana. Na równi stał,

PIJCIE
dla wzmocnienia żołądka
i pobudzenia apetytu

Cognac stomachique (ziołowy).

Cała faszka 2 zhr. pół faszki 1 zhr. próbne faszki 30 i 18 ct.

DRÓGUERYA
LEONA MENKESA
ulica Kaźmierzowski. 19.

studya w Borysławiu, a rezultatem ich podzielił się wczoraj z członkami Tow. politechnicznego.

Po opowiedzeniu dziejów rozwoju kopalni wosku i ropy w Borysławiu oraz wyjaśnieniu warunków geologicznych i tektonicznych, w jakich występują pokłady wosku i ropy w Borysławiu, przystąpił prelegent do ważnej kwestyi przyszłości tamtejszych kopalni ropy i wosku.

Na podstawie dotychczasowych danych i rezultatów wierniczych, nie ulega wątpliwości, że produkcja ropy w Borysławiu przybierze olbrzymie rozmiary.

Co do wosku, to dalsza jego eksploatacja musi ulegać zmianie. Celem zmniejszenia kosztów kopalnianych w większych głębokościach konieczną jest w przyszłości odbudowa kopalni. (Nb. koszt kopalniany od 100 klgr. wosku wynoszą obecnie już od 26 do 30 zł.) Skutkiem tego małe przedsiębiorstwa zmuszone będą same przez się zaniechać dalszej eksploatacji, do czego też dążą otwarcie najnowsze przepisy górniczo-policyjne.

Co się tyczy zasobności pokładów wosku, dokonane obliczenia wykazują, że przy wydobywaniu rocznem 800 wagonów kolejowych (każdy po 10.000 kg.) czyli 8 milionów kg. wosku, starczą pokłady jeszcze na przeszło lat 70. Dla naszych techników jest więc jeszcze szerokie pole do pracy w tym kierunku.

Nowe koszary. Gmina miasta przystępuje w bieżącym roku do budowy nowych koszar na pomieszczenie jednego szwadronu i sztabu pułkowego kawalerii. Koszary te staną na gruntach należących do byłej fabryki Pietascha przy ul. Łyczakowskiej, wzdłuż linii frontowej owego gruntu. Będzie to budynek o dwóch kondygnacjach, sutereny i parter. Plany na budowę sporządza w urzędzie budowniczym inżynier p. Czerny.

Konie spłoszone. Wczoraj po południu rozwodził mleka Puszko pozostawił jedenastoletniego syna swego Iwana Puszko za rogatką Żółkiewską na wózku, sam zaś odszedł do karczmy. W chwilę po oddaleniu się woznicy koń spłoszył się i uniósł nie mogącego go wstrzymać chłopca. Tuż koło rogatki spadł chłopczyzna z koza, a koła wozu uszkodziły go w okolicy stosu kręgowego tak ciężko, że pogotowie Tow. ratunkowego musiało go odwieźć do szpitala powszechnego.

Drugi podobny wypadek zdarzył się w ul. Jagiellońskiej również wczoraj po południu, skończył się jednak o wiele szczęśliwiej. Nieznana z nazwiska pani, spadłszy z unoszonego wózka, nie doznała żadnego szwanku, dorożkarze zaś stojący w ul. Mickiewicza, widząc grożące powożącemu niebezpieczeństwo, zajęli spłoszonemu koniowi drogę i wstrzymali w ten sposób rozrukane zwierzę, które niewątpliwie spowodowałoby inne wypadki na ludnej o tej porze ulicy.

Kradzieży z włamaniem dopuszczono się ubiegłej nocy przy placu Gołuchowskich l. 8. Złoczyńcy rozbili trzy olbrzymie kłódki, na które zamknięty był sklep bławatny M. Rappaporta, a następnie zabrali z wnętrza rozmaite towary łącznej wartości 64 zł., o ile nb. udało się szkoda na razie obliczyć.

Zwłoki dziecięcia-norowodka znaleziono wczoraj po południu o godz. 5 na cmentarzu Janowskim, na polu dziesiątem. Znalazł je dozorca więzienny Jan Żukowski, eskortujący pogrzb więźnia. Zwłoki owinięte były w dwie pieluszki, z tych jedna urobiona z męskiej koszuli. Dr. Tatarczuch orzekł, że dziecisko przyszło na świat żywym, śmierć zaś nastąpiła dopiero później.

Trzy ognie kominowe zdarzyły się wczoraj w mieście: około 12 w południe przy pl. Gołuchow-

w sile czterech kompanii piechoty i czterech sotni kozaków, mając za sobą wieś i płynący przez nią szumnie po wczorajszej ulewie Hniliopat. Zahuczały w dole bębny, zagrały im odraz trąbki nasze. Stanęliśmy w strzemiach pochyleni, naprzód podani, krótko zebrawszy cugle, gotowi do skoku.

Piechota Szemiakina posuwała się ku nam głęboką, czarną kolumną. Adjutant przeleciał front, kolumna stanęła na odległość karabinowego strzału. Zaczęły gęstym plotem wytknięte lufy. Żle było celować — żołnierze mieli słonce wprost w oczy. Jego blask ich ślepił. Widać było, jak oficer podniósł pałasz i zakomenderował. Ale w tej samej chwili lufy drgnęły, strzały poszły dołem, kolumna się zmieszala. To flanki nasze, oskrzydliwszy piechotę, wynurzyły się nagle ze zbóż i trzaskiem na nią wpadły.

Mignęła w modrem powietrzu szabla Różyckiego świetną błyskawicą. — Bij, zabij! — huknął gromko generał i skoczył w dół z koniem.

Runęliśmy za nim jak piorun. Na dole wrzała bitwa, piechota Szemiakina formowała trójkąt w pośpiechu i w zamieszaniu. Bębny, kwik koni, wrzask waleczących głużyły komendę.

Nagle posłyszałem za sobą potężne rzenie ogra. Głos ten znaliśmy wszyscy. Cała wolność, cała dawność rasy w nim była. Nic, tylko bojowa surma, gdzieś z pod Cecory jeszcze.

Zwróciłem głowę.

W ogromnych szczupakach leciał ogier z Hrabiatkiem wprost na nas. Chłopiec w siodle schylony, błądzący, z rozwianym włosiem, wzrok miał pałający, pałasz wzniesiony wysoko nad głową. At nic, tylko święty Jerzy, kiedy w smoka godzi. Przesadził nie-

skich l. 9., o 3 popoł. przy ul. Słonecznej l. 20 i o pół do 2-giej popoł. przy ul. Blacharskiej l. 21.

Ogień sufitowy wybuchł po 7-mej wieczorem przy ul. Blacharskiej pod l. 21. Spowodował go przedpołudniowy ogień kominowy, od którego zatliły się belki wypuszczone w komin. Po zawaleniu kuchni i zerwaniu podłogi stłumiono już bez trudności ogień, który objął połowę niemal sufitu drugiego piętra.

Kronika krajowa.

Gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Akreszowach namiestnictwo nadało ks. Emilianowi Kowalskiemu, dotychczasowemu administratorowi tej parafii.

Mianowania kolejowe. Przeniesieni zostali asystenci: Władysław Kron z Dembiecy do Rzeszowa, E. Maraszewski z Podgórze-Plaszowa do Żywca.

Z obrony krajowej. Rozkazem do obrony krajowej major Józef Guertler z 20 pp. l. (Stanisławów), przeniesiony został do 10 pp. l. (Młody Bolesław). — Lekarz pułkowy 1-ej klasy dr. Herman Reiss, referent sanitarny w komendzie obrony krajowej w Przemyśle, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. — Przeniesieni: Kapitan 1-ej klasy Maksymilian Szczurowski z 19-go pp. l. (Lwów) do 20 pp. l. (Stanisławów); kapitan-audytur 1-ej kl. Emil Kokstein z sądu obr. kraj. w Krakowie do takiegoż sądu w Tryeście, jako kierownik — i kap. aud. 1-ej kl. dr. praw. Aleksander Koller z sądu obr. kraj. w Wiedniu do takiegoż sądu w Krakowie. — Pozwolono złożyć szarżę oficerską nadpor. Bronisławowi Stankiewiczowi 16-go pp. l. (Kraków).

Kroniczka krakowska. Jak się *Czas* dowiaduje, minister Jędrzejowicz przybędzie wkrótce do Krakowa i wtedy dopiero odbędą się oficjalne przedstawienia.

P. delegat Laskowski, powróciwszy z Jedlicz do Krakowa, objął już urzędowanie.

W niedzielę odbędzie się ocena projektów, nadesłanych przez architektów polskich — w myśl konkursu — na budowę gmachu dla Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Projekty te wystawiono już w Sukienicach na widok publiczny.

Repertuar teatru miejskiego zapowiada na piątek „Wojnę podczas pokoju“, na sobotę „Uludę“, na niedzielę „Czerwony pugilares“.

Odznaczenie nauczyciela. Dnia 6 b. m. odbyło się w starostwie krakowskim uroczyste wręczenie p. Antoniemu Taborowi, nauczycielowi z Prądnika Czerwonego, krzyża zasługi z koroną. Wobec licznie na tę uroczystość zgromadzonych nauczycieli, nauczycielek, księży i inspektora szkolnego p. Spisa, radca dworu i delegat namiestnictwa p. Laskowski w pięknej przemowie podniósł zasługi p. Tabora i przypiął mu order, życząc, by przez długie lata zdobył się na niego. Serdecznym podziękowaniem p. Tabora zakończyła się uroczystość.

Międzynarodowe wyścigi konne w Krakowie odbędą się w roku bieżącym, według świeżo ogłoszonego programu — na torze na Błoniach w czwartek 16, w sobotę 18 i w niedzielę 19. W pierwszym dniu będzie 7 biegów. Najwyższa w tym dniu nagroda „Wisły“ wynosi 10.000 koron przy trzecim biegu, do którego zgłoszono 32 konie z pierwszorzędnym stajen, między innymi konie arcyksięcia Ottona.

Jaworów. (Od naszego koresp.). Nasze, znane zresztą wszędzie na prowincyi, nudy małomiasteczkowe rozzerwał nieco pobyt polskiego teatru wędrownego pod dyrekcją p. Adama Müllera, który da nam jeszcze kilka przedstawień ze swego dość urozmaiconego reper-

wielką przestrzeń, wparł się w nasze szeregi — miałem go tuż tuż w pobok, przez mgnienie.

— Ha! Ha!... — zakrzyknął, prac kolanem ogra i przeleciał wichrem. Czapa spadła mu z głowy. prąd podwiał czerkieskę — Sokolątko dostało nagle ogromnych, piorunowych lotów. Już błysnął pałasz jego na frontowej linii. Otarł się ogier bok w bok o konia Różyckiego, złamał linię, wyniósł się przed nią i wprost na moskali leciał.

Błysnęło wzdłuż kolumny, huknęły strzały salwą.

Dym zakrył świat. Gdy opadł, ujrzałem znowu i konia i jeźdźca. Hrabiatko trzymało się grzywy leżąc prawie na niej. Ogier rżał ogromnym głosem. Nagle okrzyk się, zawrócił, i ku sztabowi pędził. „Niańka“ odnosiła „detynę“... prawie, że u nóg Różyckiego spadło Hrabiatko z siodła. Krew buchała mu z piersi.

Grały gdzieś dzwony na Anioł pański, a Szemiakin z niedobitkami daleko za Hniliopat uchodził, kiedy nasz pierwszy ochotniczy pluton, szablami płytki dół dla Hrabiatka kopał. Nie jedna łza tam padła z tych twardych oczu w ziemię, gdyśmy go tak zobaczyli wyciągniętym, zmizerowanym do śmierci, w podziurawionej od strzałów czerkiesce. Pięć kul moskiewskich w piersi wziął, jak stary, dzielny, żołnierz.

Różycki stał nad dołem, oczy w ziemię wbil i wasa targał. Z dalekim głosem dzwonił mieszając się żalosne, przeciągłe rzenie.

Marek.

toaru. Jak na stosunki jaworowskie, powodzi się temu towarzystwu dosyć dobrze, mimo plotek złośliwych, jakie o tym teatrzyku tendencyjnie rozpuszczali zazdrośni konkurenci po jego gościnie w Gródku. Staraliśmy się dowiedzieć prawdy w tej sprawie i możemy zapewnić, że bajki, jakie o p. M. dostały się w ostatnim czasie nawet do niektórych dzienników, były zgola niezasadne. I owszem, mieliśmy sposobność przekonać się, że towarzystwo p. Müllera zasługuje ze wszelkich miar na poparcie przedewszystkiem ze względu na niezwykłe w teatrach prowincjonalnych, przyzwoite prowadzenie się całego personalu.

Również pod względem artystycznym trudno mu zarzucić cokolwiek; wybór sztuk odpowiedni, przedstawienia staranne; na każdym kroku znać rygor, sumienność. Zresztą dowód najlepszy, iż teatr ten może zadowolić publiczność, jeżeli przez lat parę spędzał sezon kąpielowy w Iwonicy i Rymanowie i zawsze spotykał się tam z powszechnem uznaniem.

Stryj. (Od naszego koresp.). W Wielką sobotę podczas Rezurekcyi, gdy procesya ruszyła z kościoła, wywołał ogólne zgorszenie pewien podoficer swem nieaktownem zachowaniem się. Z dobytym pałaszem idąc koło kapłana, formalną bójkę i kłótnię rozpoczął w kościele z wiernymi, którzy nie mogli ustąpić mu z drogi z powodu ścisłu. Spodziewamy się, iż komenda wojskowa pouczy żołnierzy, jak powinni się zachować w kościele i z cywilami. W tym kierunku „szkołę trzymać“ nie zawadzi!

Rozdół. (Od naszego koresp.). Podczas wizytacyi, delegaci stryjskiej powiatowej kasy chorych odkryli defraudacyę w tutejszej filii tej humanitarnej instytucyi. Dotychczas wykryto brak trzystu kilkudziesięciu zł. Jest obawa, iż strata kasy chorych po skończeniu śledztwie, znacznie większą się okaże.

Tarnopol. 13 kwietnia. (Od naszego koresp.). Ludwik Kornberger, szeregowiec tutejszego 55 p. p. syn emer. rotmistrza kawalerii, zastrzelił się. Kornberger padł przy maturze. Gdy go na trzy lata zasenterowano, zdał egzamin inteligencyjny. Powołany do służby 3-letniej około 1½ roku się nie jawił; przed 2 miesiącami został przynusowo do lwowskiego sądu garnizonowego odstawiony, a zamtąd tu do linii do służby. Tymczasem toczyła się jego sprawa karna i sprawa jednorocznej służby; ostatnia skutkiem sprawy karnej na niekorzyść ponoś jego się rozstrzygnęła na 3-letnią służbę. Ambieya i melancholijne usposobienie doprowadziły więc do samobójstwa.

Kradzież na pocście. Do wczorajszej naszej notatki o kradzieży na pocście w Stanisławowie dodajemy kilka szczegółów. Kradzież tę popełniono w nocy z 11. na 12. b. m. W zamkniętej skrzyni znajdowały się papiery wartościowe, opiewające na sumę 5000 zł. i 6000 marek. Klucze od skrzyni pozostawały w ręku dwóch urzędników, w pokoju zaś tym spało tej samej nocy dwóch woźnych i jeden urzędnik.

Złodziej dobrał się do skrzyni prawdopodobnie przy pomocy dobranego klucza lub wityrycha. Śledztwo sądowe w toku, na razie jednak nie doprowadziło ono do żadnego jeszcze rezultatu.

Z Zakopanego piszą: Goście zakopańscy, których w ciągu zimy przebywało tutaj około 150, ofiarowują Elizie Orzeszkowej skromny, ale wiele mówiący intencją adres. Mieści się on w teczce ozdobnej, a obok winiety, malowanej przez Stanisława Krzyształowicza, wyobrażającej typowe odrzwia chaty góralskiej, wypisano: „Elizie Orzeszkowej — goście i górale z Zakopanego“.

Z za kordonów.

Kroniczka warszawska. Książę Imeretyński tym razem krócej bawił w Petersburgu, już bowiem dziś powraca do Warszawy.

Bywalec teatralni cieszą się na jutrzejszą premierę w ogrodzie Saskim; będzie nią głośna krotoczwila Blumenthala i Kadelburga „Kinematograf“, w opracowaniu Gawalewicza.

Z powodu zamieszczonych w pismach warszawskich ogłoszeń jakiejś firmy paryskiej „Société Artistique des portraits“ o nadsyłanie fotografii w celu otrzymania darmo portretu — niektóre osoby przesyłały swe fotografie, lecz na portret oczekiwały, rzecz prosta, daremnie. Jedną z tych osób otrzymała wreszcie od owej firmy drukowaną odpowiedź, w której mieści się propozycja przysłania rs. 5 na opakowanie i koszty przesyłki owego przyobiecane portretu za darmo i wybranie sobie ram w cenie 20 lub 22 rubli z przesyłką. Obok tego drukowane podziękowania różnych osób za nadesłane portrety.

W sprawie akuszerki Ostrouszkowej, obwinionej o palenie noworodków, będą pociągnięte również do odpowiedzialności pacjentki, które, jak się okazało, zezwalały na morderstwo. Dotychczas Ostrouszkowa przyznała się do zgładzenia w ten sposób dziesięciorga niemowląt.

Wisła. Z Warszawy donoszą: Obawy poważniejszego wylewu Wisły minęły. W ubiegłą sobotę fala, dosięgnąwszy wysokości stóp 14 cali 4 zaczęła opadać tak, iż we wtorek rano wodomiar wskazywał już tylko stóp 10 cali 4. Na bulwarkach woda opadła, na Saskiej Kępie zaś punkty narożne, są jeszcze zalane. Na przystani komory wodnej zaczęto wyladowywać towary przybyłe statkami z Gdańska.

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28 — poleca:

WINA austriackie, węgierskie, siedmiogrodzkie, oryginalne Jalicza Schlumbergera i inne podług cennika.

Rozolisy, Wódki gdańskie, Starka litewska, Żytniówka, Wódki z fabryki hr. Drohojowskiego Jarzębiak i Jarzębinka. Likier amsterdamskie.

WYŚMIENITE WINO STOŁOWE BIAŁE I CZERWONE Litr 48 centów

Jako następcę ks. dra Rednera na biskupstwie chełmińskim, wymieniają dotychczasowego generalnego wikaryusza diecezji chełmińskiej ks. dra Lüdtke'go, znanego z germanizatorskich tendencji.

Werbownicy abonentów. W sprawie doniesienia *„Dziennika Kuj.“* o zajęciu na pocztę obornickiej, gdzie zarządzający pocztą miał odczytać listonoszom rozporządzenie, zabraniające rozpowszechniania gazet polskich, zasięgnęła *„Pos. Ztg.“* informacji u kompetentnego źródła i dowiedziała się, że nie chodzi tu wcale o akcyę przeciw pismom polskim. Rozporządzenie zabrania tylko listonoszom werbowania abonentów pismem polskim, a wydane zostało podobno z powodu zachowania się *„Gazety Grudziądzkiej“*, która właśnie wezwwała niektórych listonoszów, aby przy roznoszeniu listów werbowali jej abonentów. Jeżeli to prawda — pisze *„Dzien. Poznański“* — to w odnośnym rozporządzeniu pocztowym nie widzimy nic niewłaściwego, gdyż listonosze są tylko do roznoszenia listów i gazet, a nie do werbowania abonentów, czy to dla pism polskich, czy niemieckich. Sądzimy, że zakaz odnośny obejmuje także pisma niemieckie.

Rozmaitości.

Groźba strejku piekarskiego w całej Austrii. Urządzona dnia 11 bm. w Gracu konferencja krajowa styryjskiej czeladzi piekarskiej uchwaliła pomiędzy innemi zwołać ogólną konferencję austriackiej czeladzi piekarskiej celem proklamowania powszechnego strejku.

Ze sportu. Pierwszego dnia wyścigów na torze Freudenau (w Wiedniu) w biegu o nagrodę „Przedświta“ (Przedświt Handicap, 12.000 koron) zwyciężył 5-letni ogier „Bator“ dr. Russo. Pobił on „Tip Topa“ A. Drehera i „Mirke“ Pechy'ego. Totalizator płacił 123 za 5.

Polityka w sztuce. Jury jubileuszowej wystawy wiedeńskiego Künstlerhausu nie przyjęła wykonanego przez rzeźbiarza Schaffa biustu b. wiceprezenta Izby posłów dr. Kramarza. Powodem odrzucenia nie mogły być względy estetyczne, Schaff bowiem należy do najzdolniejszych rzeźbiarzy wiedeńskich, a dzieła jego zdobywały sobie zawsze aplauz.

90-letni starzec samobójcą. W Moedlingu pod Wiedniem zastrzelił się pewien 90-letni starzec, motywując krok swój rozpaczliwy tem, że życie przestało go już bawić.

Nowe źródła nafty. Do dzienników rosyjskich telegrafują z Baku, że w zakładach Wyszau wytrysła fontanna, wyrzucająca na dobę 500.000 pudów nafty.

W Anglii także, w pewnej miejscowości w hrabstwie Kent znaleziono, według dzienników angielskich, dość obfite źródło naftowe.

Zaręczyny. Dnia 9 b. m. we Lwowie odbyły się zaręczyny panny Bronisławy Bukowskiej, córki Jana i s. p. Zofii z Leszczyńskich, z p. Ludwikiem Gawronskim, inż. górn. w Schodnicy.

Dla Bronisławy B., obarczonej czworgiem dzieci, której mąż dogorywa w szpitalu złożyli w administracji S. K. 1 zł., dr. A. L. 1 zł., L. M. 1 zł.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Czerwony pugilares. Taki tytuł nosi węgierska sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami przez Csepregy'ego, którą w przekładzie polskim Aurelego Urbahskiego wystawił przedwczoraj teatr krakowski. Jest to rodzaj wodewilu, w którym największy nacisk położono na tańce i śpiewy narodowe Madjarów, a tem samem rzecz to zgola nieodpowiednia dla dramatycznego personelu krakowskiej sceny. Dzienniki miejscowe zdają sprawę o tej nowości w sposób bardzo lekceważący, zapewniając, że „Pugilares“ nie wspomnie szwankującego repertoaru teatru miejskiego. Szkoda pracy i nakładu — piszą recenzenci — na podobne efemerydy; powodzenie „Tamtego“ dowodzi, że można mieć teatr pełny bez słuz i bez butów węgierskich...

Przy tej sposobności musimy zapytać dyrekcję teatru lwowskiego, dlaczego co rychlej nie daje nam poznać tej iście niezwykłej sztuki „Tamten“, skoro z takim zachwytem piszą o niej ciągle w Krakowie i opowiadają ci, co ją widzieli na tamtejszej scenie?..

Wydawnictwo „Dziennika Berlińskiego“, jak czytamy w ostatnim numerze, przeszło na własność p. Ludwika Wróbla, dotychczasowego odpowiedzialnego redaktora i zarządcy drukarni *„Dziennika Berlińskiego“*.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków, 14 kwietnia. Zapowiedziane na dziś posiedzenie Rady miejskiej, na którym odbyć się miał wybór wiceprezydenta w miejsce s. p. Fausty na Jakubowskiego, odwołano, ponieważ konserwatyści, tworzący większość Rady, nie zdecydowali się jeszcze co do kandydata.

Woda na Wiśle dosięga dziś 2 metrów powyżej stanu normalnego. Wobec ciągłych deszczów zachodzi obawa wylewów.

Kraków, 14 kwietnia. Poseł Daszyński wytoczył redakcyi *„Głosu Narodu“* proces o zniewagę drukiem popełnioną.

W Kole literackim obchodzono wczoraj uroczyste imieniny prezesa Kossaka. Przemawiali pp. Bałucki, dr. August Sokołowski i prezes Związku literackiego Dzieduchowski, dziękował solenizant i syn jego Wojciech.

Wiedeń, 14 kwietnia. Ministrowie sprawiedliwości Ruber i oświaty Byland-Reidt otrzymali godność tajnych radców.

Wiedeń, 14 kwietnia. Cesarz przyjął dziś prezydium wystawy jubileuszowej i na zaproszenie oświadczył, że chętnie otworzy osobiście wystawę w dniu 7 maja b. r.

Wiedeń, 14 kwietnia. Przed trybunałem administracyjnym odbyła się wczoraj rozprawa na wniesione imieniem miasta Chebu przez burmistrza zażalenie przeciw rozporządzeniu ministerstwa skarbu, nakładającemu na gminę miasta obowiązek doręczania stronom interesowanym wezwań podatkowych. Gmina miasta Chebu, w poręczonym zakresie działania, odmówiła posłuszeństwa temu rozporządzeniu. Trybunał administracyjny atoli zażalenie odrzucił i orzekł, że gmina obowiązana jest doręczać stronom wezwania urzędów podatkowych.

Wiedeń, 14 kwietnia. Walne zgromadzenie Zakładu kredytowego ziemskiego przyjęło do wiadomości bilans za rok 1897 i uchwaliło rozdzielnie superdywidendy w wysokości 11 zł. w złocie.

W odpowiedzi na wniosek jednego z akcyonaryuszy, aby ze względu na nagromadzone rezerwy i na nowe ustawy podatkowe, kapitał akcyjny podnieść do 24 milionów zł., oświadczył dyrektor Tausig, że wykonanie wniosku jest niemożliwe, gdyż nadzwyczajne rezerwy nie wystarczają na to, a zwyczajne nie mogą być na ten cel użyte. Zapowiedział atoli, że dyrekcja w właściwym czasie przedłoży odpowiednie wnioski.

Wiedeń, 14 kwietnia. Toczą się rokowania przedwstępne o założenie nowego teatru, na przedmieściu Meidling.

Praga, 14 kwietnia. Mężowie zaufania miejskiego okręgu wyborczego Karlin-Smichów uchwaliли ponownie postawić kandydaturę do Rady państwa ministra skarbu dra Kaizla. Przeciw Kaizlowi rozwija gwałtowną agitację czeskie stronnictwo radykalne, proklamując od siebie kandydaturę znanego z procesem Omladiny dra Raszina.

Praga, 14 kwietnia. *Radikální Listy* w depeszy z Wiednia donoszą, że chłopcy członkowie klubu młodoczeskiego postanowili prywatnie oznajmić parlamentarnej komisji prawicy, że głosować będą przeciw przedłożeniom ugodowym w tej formie, w jakiej je wnieść mają ministrowie Kaizl i Lukacs. Treść tych przedłożeń, choć jeszcze nie opublikowana, jest już jednak poufnie posłom wiadomą.

Zarazem chcą ci posłowie z głosowania przeciw projektom ugodowym uczynić kwestyę klubową. Jeśli mianowicie klub uchwali swobodę głosowania, to chłopcy członkowie głosować będą przeciw przedłożeniom ugodowym, jeżeli zaś prezydium klubu oświadczy się za projektami, to posłowie wspomniani złożą mandaty i odwołają się do wyborców.

Berlin, 14 kwietnia. Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość z międzynarodowego kongresu lekarskiego w Madrycie o wykładzie prof. Behringa, który wynaleś miał nową surowicę przeciw zaawansowanej gruźlicy. Poważni fachowcy oceniają nowy wynalazek Behringa jako ogromny postęp w leczeniu gruźlicy.

Niemale zainteresowanie obudził również wykład prof. Finklera o wytwarzaniu sztucznego białka.

Hamburg, 14 kwietnia. Sąd tutejszy skazał zięcia Bismarka hrabiego Rantzau na grzywnę 50 marek za obrazę inspektora Brunsza.

Bruksela, 14 kwietnia. Wczoraj podczas przedstawienia w teatrze „Olympia“ bawiącej tu trupy paryskiego *Théâtre Libre* wkroczyła policja i aresztowała 11 członków trupy, w tej liczbie cztery niewiasty. Aresztowanych odesłano do granicy. Powodem niezwykłej interwencji była niemoralność przedstawianej sztuki.

Rzym, 14 kwietnia. Rada ministrów udzieliła pułkownikowi Panizardiemu, który jest jak wiadomo, członkiem ambasady włoskiej w Paryżu, dłuższego urlopu. Panizardi opuszcza Paryż, prawdopodobnie na zawsze. „Urlop“ spowodowały niewątpliwie znane rewelacje w sprawie Dreyfusa.

Paryż, 14 kwietnia. *Aurore* umieszcza artykuł Zoli, który skarży się, że z całego listu jego do prezydenta Rzeczypospolitej wyjęto tylko trzy wiersze, aby go módz w ten sposób zasądzić, nie dając mu równocześnie możności wyświeślenia sprawy Dreyfusa. Zola uważa to za prosty manewr; za dowód bojaźni przed prawdą. Postępek taki musi w całym świecie uczciwym wywołać obrzydzenie. Na nie to się jednak nie przyda, bo prawda w końcu tryumfować będzie.

To samo pismo donosi, że Zola i Perreux wysłali dziś do sądu w Wersalu pismo z wyrażeniem gotowości przeprowadzenia całego dowodu prawdy na wszystkie fakty, wyliczone w znanym liście Zoli. Ogółem zacytował Zola 128 świadków, między innymi kilku dyplomatów.

Konstantynopol 14 kwietnia. Porta objawiła wobec Rosyi gotowość zapłacenia zaległych rat odškodowania wojennego w rocznych ratach po 150.000 funtów. Na to Rosya odpowiedziała notą, że obstaje przy żądaniu uiszczenia całej sumy odrazu. Bliższych szczegółów, w jaki sposób suma ta ma być zapłaconą, nota rosyjska nie podaje.

Madryt 14 kwietnia. Według obiegającej tu wieści, sekretarz stanu w Watykanie, kardynał Rampolla przysłał do rządu telegram, w którym zapewnia, że między Hiszpanią a Ameryką nie przyjdzie do wybuchu wojny.

Don Carlos ogłosił manifest, wzywający jego zwolenników, aby za Hiszpanią stanęli do boju i ogłaszający każdego za zdrajcę, kto tego nie uczyni.

Waszyngton 14 kwietnia. Izba poselska po burzliwej rozprawie odrzuciła wniosek mniejszości, a 324 głosami przeciw 20 uchwaliła wniosek większości komisji dla spraw zagranicznych. (Wniosek większości tej komisji jest prawie identyczny z wnioskiem komisji senatu. *Przyp. Red.*)

Senat odroczył decyzję co do wniosku większości swojej komisji. Ta komisja oświadcza się za bezwzględnie uznaniem niepodległości Kuby, żąda zaprowadzenia samostannego rządu kubańskiego i interwencji zbrojnej dla zakończenia wojny na Kubie.

Sprawozdanie tej komisji kończy się takim ustępem: „Gdyby Hiszpania w akcyi Stanów Zjednoczonych upatrzyła powód do wojny, wówczas naród amerykański przyjmie taki wynik w silnem przekonaniu o słuszności swej sprawy i postępowania“.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 14 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 14 kwietnia (Giełda południowa). Kredyty austriackie 353'25 Tureckie 57'—; Länderbank 219'25; Kolej państwowa 332'50, Południowa 73'—; Alpy 156'25; Tytoniowe 130.— Uspokojenie mdle.

Kurs lwowski:

	płaca:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127'—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 14 kwietnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 11'75 do 12'—, Żyto gotowe 8'— do 8'30. Owies obroczy 8'— do 8'30. Jęczmień pastewny 7'25 do 7'75. Jęczmień browarniany 8'25 do 9'50. Rzepak 11'— do 11'50. Lnianka — do —, Groch pastewny 7'25 do 7'75. Groch do gotowania 8'— do 10'—, Wyka 5'80 do 6'50. Bobik 6'50 do 7'25. Hreczka 8'— do 9'50. Kukurudza gotowa 5'75 do 6'—, Kukurudza na termin 6'10 do 6'30. Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 38'— do 45'—, Koniczyna biała 25'— do 40'—, Koniczyna szwedzka 40'— do 70'—, Tymotka 15'— do 22'.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16'75 do 17'25; na termin 14'75 do 15'—.
Uwaga: Przy braku dowozów, popyt na pszenicę i żyto trwa dalej, również owies i jęczmień znajdują łatwy zbył, a ceny wykazują dalszą zwyżkę.

Kukurudza, bobik i wyka utrzymują się w cenie. Co do spirytusu uspokojenie niezmiennie.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12'30 do 12'35 do — zł., Loco Olomuniec 11'50 do 11'60 zł. loco Brün-Wiedeń 11'55 do 11'65, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36'50 do 36'75 zł., Secunda 36'25 do 36'50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4'— do 4'25 zł., galicyjska na wagony 14'75 do 15'25 zł., przejrzysta 16'— do 16'25 zł., amerykańska 20'75 do 21'25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12'65 do 12'66, żyto na wiosnę 8'63 do 8'65 zł., kukurudza na maj-czerwiec 5'29 do 5'30, owies na wiosnę 7'10 do 7'15, pszenica na maj 12'29 do 12'30, pszenica na wrzesień 9'31 do 9'32, żyto na wrzesień 7'26 do 7'28.

Tryest. Centrigual Pilé gotowy 13 1/2 do 13 3/4, na maj 13 1/2 do 13 3/4.

Praga. Cukier gotowy 12'32 1/2.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 47'50, (fuenfziger) —.—.

Podwołoczyska. Dowóz słaby. Płacono za galicyj. pszenicę po 11'30 do 11'75, żyto 7'50 do 7'75, jęczmień 6'50 do 7'10, owies 7'— do 7'25, za 100 klg. loco Podwołoczyska Grzymałowski pszenica z bliższych i dalszych okolic 9'25 do 9'90, żyto 5'80 do 6'25, owies 6'— do 6'50.

Praga. Świeże czeskie i najlepsze morawskie jajka 1'38 do 1'42, węgierskie 1'36 do — za szok.

Wiedeń. Od d. 9 do 13 kwietnia przywieziono na targ 210.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Notowano: jajka prima 42 do 44 sztuk, secunda 44 do 46 sztuk, jajka z wapna — do — sztuk za guldena. Najlepsze masło stołowe płacono od 1'20 zł. do 1'30, zwykłe masło od 80 ct. do 1'05 zł. za klg.

Hamburg. Pszenica loco nowa 197 do 207, żyto meklemburskie nowe 144 do 154, południowo-rosyjskie nowe 114 do 115. Nafta loco 5'05 mk.

Antwerpia. Nafta 15'12. Spokojne.

Brema. Nafta loco 5'10.

Naukę kroju

systematycznie prowadzoną podają w szeregu artykułów *„Mody paryskie“*, najtańsze i najpiękniejsze ilustrowane pismo dla kobiet. Każda z pań, zapoznawszy się z tymi artykułami, będzie mogła bez pomocy krawcownicy skroić dla siebie odpowiednią toaletę. *„Mody paryskie“* kosztują kwartalnie tylko 90 ct., półrocznie zł. 1'80, rocznie zł. 3'60, a prenumeratę należy przysyłać wprost do Administracji *„Mód paryskich“*: Lwów, ulica Łyczakowska 27. Każda z pań, która tylko zażąda, otrzyma okazowy numer „*Mód paryskich*“ bezpłatnie.

Carycyn. Usposobienie na targu dość słabe. Nafta loco 80 1/2 do 81 kop. za pud z akcyzą bez beczi, na październik 83 kop.

Petersburg. Zyto na kwiecień 7-10.

Londyn. Targ zbożowy. Pszenica stała, mąka o 1/2 sh. wyżej.

New York. W ciągu ostatniego tygodnia z portów atlantyckich Stan. Zjedn. wysłano pszenicy do Wielkiej Brytanii 127000 quarters, do Francji 50000, do innych portów kontynentu 55000, z Kalifornii i z Oregonu do Wielkiej Brytanii 8000 q., do innych portów Europy —.

Krajowe Towarzystwo rybackie. Ze sprawozdania kasowego tegoż Towarzystwa dowiadujemy się, że przychody w 1897 roku wyniosły 4012 zł., rozchody zaś 3548 zł. W rozchodzie najpoważniejszą pozycję stanowią koszty zarybiania wód. Na ten cel wydało Towarzystwo w roku zeszłym 2361 zł. Od ministerstwa rolnictwa miało Towarzystwo 2000 zł. subweny, od Wydziału krajowego 400 zł.

Nowa waluta. Między projektami do ustaw, odnoszącymi się do spraw ugodowych, a specjalnie walutowych, ma być także projekt, zaprowadzający obowiązkowe liczenie według waluty koronowej, od dnia 1-go stycznia 1899. Oczywiście, że zależy to od załatwienia wszystkich innych spraw walutowych przez parlament.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 13 kwietnia.

Poświętętną giełdę rozpoczęto w bardzo silnem usposobieniu wskutek korzystnego komentowania orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz pomyślnego oceniania interwencji ze strony mocarstw europejskich. Korzystna tendencja i wcale ożywiony ruch nie zdołały jednak dotrzeć do końca obrotów, gdyż depesze nadesłane z giełd zachodnich były mniej pomyślne i oceniały sytuację jako nader poważną, co też zaznaczyły słabszymi notowaniami dla walorów hiszpańskich.

Z pomiędzy efektów bankowych interesowano się wyłącznie austriackimi i węgierskimi kredytami, które w pierwszym okresie giełdowych obrotów pozyskiwały znaczne zwyski.

Z pośród efektów kolejowych popierano chwilowo staatsbahny, najbardziej zaś akcje kolei busztiehradzkiej lit. A. i B., z których pierwsze przekro-

czyły kurs 1.700, zyskując w dwóch dniach 91 zł., drugie zaś podniosły się o 20 zł. i dochodziły do kursu 600. Targ lokalny był bardzo silnie usposobiony dla akcji przedsiębiorstw produkcji żelaza, szczególnie dla Prager-Eisen, które wyszły na 745 i dla alpinów, które przekroczyły kurs 155 i zatrzymały tendencję silnie zwyżkową. Renty państwowe nie zdołały poprawić swych notowań i zakończyły po najniższych kursach, majowa 102-05, austriacka koronowa 101-85, węgierska 99-30 a inwestycyjna 93-25.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 14 kwietnia.

K. Czarkowski, Niegowce. — J. Szczepanik i L. Kleinberg, Wiedeń. — L. Leszczyński, Sambor. — W. Muszyński, Rzeszów. — Dyr. Pohl, Budapeszt. — A. Spanner, Wiedeń. — W. Garapich, Szyły. — St. Kierski, Dobromirka. — Fr. Habrich, Hagen.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowion.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 14 kwietnia.

Adr. Mermod z Szwajcarii. — Rom. Abgarowicz z Bratyszowa. — P. Roger i G. Schatz z Budapesztu. — P. Biliński z Buska. — K. Klebkowski z Wadowic. — J. Nirschy z Wiednia. — P. Dembiński z Krynic. — J. Jacobsohn z Białej. — W. Rościszewska z Rosy. — K. Nesterowicz z Morawy. — J. Zajęzowski z Król. polsk. — F. Szczepowski z Żółkwi.

XVIII.

Nazajutrz obudził się Jan pokrzepiony snem i patrzył w świat weselszym okiem. Czuł wprawdzie zawsze, że wprowadził siebie w dziwne położenie, mogące mieć niepożądane skutki, ale postanowił wytrwać przy postępowaniu, które raz obrał. Cofać się było już niepodobniem. A zresztą nie można było się inaczej obchodzić z Teodorem. Trzeba mu było wyznaczyć sutą pensję, któraby mu umożliwiła swobodne ukończenie studiów i zdobycie samodzielnego stanowiska. Był to obowiązek, pozbawiony wszelkiego uroku i Jan wiedział, że jeśli gdzie, tu nie może liczyć na żadną wdzięczność. Ale był to obowiązek jasny, a kto wie czy zmienione okoliczności życia nie wywrą wreszcie dobroczynnego wpływu na usposobienie zdolnego niezawodnie młodzieńca.

Trudniejsze i dziwaczniejsze było położenie względem Maksyma. Ale skoro Jan postawił się na stopie poufałej z jednym bratem, niepodobna było traktować drugiego brata jako sługę. Można było z nim zerwać wszystkie stosunki, albo trzeba było z nim żyć jako z krewnym. A jakaż dziś była możliwość zrywania stosunków z Maksymem? Jan był zupełnie pewnym, że sprawiłby tem Maksymowi nie już przykrość, tylko żywy ból, a co więcej, przyjaźń poufała z Maksymem, właśnie dlatego, że była tak niezwykłą i dziwaczną, podrażniała wciąż jego wyobraźnię i Maksym był dla niego tak sympatycznym, jak się Teodor stał antypatycznym. Jednak i ten stosunek trzeba było uregulować. Powstawało wresz-

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 2 maja 1898

na

losy kredytowe z roku 1858.

po 5 zł. 75 ct. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

i na

losy kredytowe ziemskie z roku 1889

po 2 zł. w. a. wraz ze stemplem.

do ciągnięcia 5. maja 1898 r.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wcześnie zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

NADEŚLANE.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Aleksander Mayer

otworzył biuro we Lwowie ul. Akademicka 1. 12.

NA PODŁU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Ty jesteś uczony! panem, ja prostym chłopem. Jeżeli się teraz innemu panu zechciało być moim bratem, będę jemu bratem, ale przeto pozostanę chłopem. On narodził się panem i umrzeć jemu będzie z tem dobrze. Ty narodziłeś się chłopem, a chcesz umrzeć panem, a ja narodziłem się także chłopem, ale chcę umrzeć chłopem i chłopem umrzeć. Zobaczmy, komu będzie z tem lepiej. Wiem, że kto się panem narodził, chłopem być nie potrafi i wiem, że ja chłop ani panem być nie potrafię, ani panią mieć za żonę, ani między panami się obracać. Ty jesteś taki mądry i uczony, że może poradzisz sobie inaczej. Czemu nie? Ale ja wiem o sobie, że mnie chłopem być i pilnować tego do czego przywykłem.

— Mądrze mówisz Maksymie — powiedział na to Jan — tylko tego nie wiesz, że może by wszystkim panom było lepiej i wszystkim ludziom, gdyby panowie byli chłopami.

Teodor uśmiechnął się znnowu pogardliwie na te słowa Jana, a Maksym odpowiedział tylko:

— Nie jestem panem i nie mam pańskiego rozumu, więc nie wiem, z czemu panom było dobrze. Ja mam tylko rozum chłopski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13. kwietnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa żądają	
Renta papierowa maj-listopad	102.10	102.80
lutego-sierpnia	102.10	102.80
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.95	102.15
kwiecień-październik	102.00	102.20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	184.00	185.00
1860 po 500 zł. wa. 5%	143.80	144.20
1860 po 100 zł. 5%	180.00	180.50
1864 po 100 zł.	198.50	197.00

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta srebrna wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.50	121.70
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.85	102.8
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	98.80	98.50

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.85	100.85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.00	121.00
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.85	100.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.60	213.80

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.50	114.50
w złocie za 200 zł. 5%	118.00	114.00
Kol. bukowiński lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.80	100.80
Kol. lwowski-czarn. jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.80	100.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. srebrna renta za 100 zł. 4%	121.00	121.20
4% w wal. kor. za 200	99.85	99.55
obl. rop. za 100 zł. 4 1/2%	100.60	101.60

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.25	99.25
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	104.25
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.85	98.85
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.85	98.85
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.85	99.85
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874 los. 50 lat 4 1/2%	109.75	170.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.20	97.00
Renta węg. za 100 kor. 4%	116.90	111.40
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	86.10	87.10
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.75	56.25

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)		
Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.10	100.00
obl. pr. z r. 1880 3%	119.75	120.75
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.25
los 4%	98.80	97.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.85	111.35
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.25
80 lat za 200	98.75	97.15
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.00	97.90
4% los. 41 lat	97.50	97.90
4% stare	97.75	98.85
4% za 200 kor.	98.80	97.50
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.70	101.70
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.25	100.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Anstr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czarn.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	98.20	94.00
Kolei Lwów-Czarn. z r. 1884 za 800 zł. 4%	99.00	100.00
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
1878 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
1887 za 200 zł. 4%	98.70	99.70

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	158.00	158.50
Pest. banku handl. 600 zł.	1412.00	1416.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	355.00	358.00
Węg. banku kredyt. 200 zł.	875.50	875.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	755.00	764.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	889.00	890.80
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	221.00	221.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	923.00	923.00
Austr. węg. 200 zł.	298.75	297.25
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.00	133.00
Złiwoski bank 100 zł.	129.50	131.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	211.50	212.00
(akc. zakł.) 200 zł.	211.50	212.00
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	845.00	846.00
Lwów-Czarn.-Jassy 200 zł.	299.50	300.25
wschodn.-galic. lokaln. 200	198.00	200.00
południow. 200 zł. per ult.	943.75	845.25
państwowy 200 per ultimo.	74.00	75.00
węgier. galicj. i. 200 zł.	212.50	218.00

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 509 kor.	154.70	155.16
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	741.00	745.00
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	578.00	580.00
Schodnica 500 kor.	180.00	181.00
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per ult.	181.00	183.00
Trifal. tow. kop. węgla 70 zł.	181.00	183.00

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	205.00	205.80
Clary 40 zł. mk.	84.50	85.00
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	174.00
Pożyczka m. Insubruka 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.00	27.60
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	22.50
Ofen 40 zł.	67.75	68.75
Palfy 40 zł. mk.	67.00	68.00
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.00	21.00
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.00	10.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.50	29.00
Saima 40 zł.	83.25	84.00
Pożyczka m. S. Jurga 20 zł.	23.25	23.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.75	80.75

cie najtrudniejsze pytanie, co do tego, jak się miał obchodzić z ojcem obydwu młodzieńców, ze starym Oleksą, zabobonnym widocznie chłopem, wierzącym w to, że został pokrzywdzony, z człowiekiem, który już się raz procesował daremnie o dziedzictwo Czornej i który wierzył teraz, że jego synowie otrzymają to dziedzictwo w sposób nadprzyrodzony?

Jan zastanawiał się nad tem wszystkim, nie wstawszy z łóżka, kiedy Maksym, jak zwykle, wszedł w swojej pięknej sukmanie, przynosząc rzeczy do ubrania i tem samem uprzytomnił bardziej jaskrawo dziwactwo położenia.

— To przynajmniej dobrze — pomyślał sobie Jan — że tego chłopca nie przebrałem w liberyę, jak tego chciał Czeczot. Jakbym był z niego zrobił oficjalnego lokaja, nie czułbym siły do spełnienia mojego obowiązku wobec niego.

Wstając i ubierając się, zaczął rozmowę z Maksymem.

Rzekł:

— Trzeba nam o tem teraz pomyśleć, Maksymie, co będziemy dalej robić. Sługą, jak dotąd, być u mnie nie możesz. Jak chcesz, możesz mieszkać u mnie, ile ci się podoba. Ja ciebie pokochałem szczerze — dobrze mnie z tobą. Ale mam obowiązek pomyśleć o tobie. A więc mów: Jakie skończyłeś szkoły?

Maksym wbrew zwyczajowi swojemu, odezwał się teraz piśmiennym językiem polskim:

(C. d. n.)

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.00	54.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	182.00	182.00
m. 50 zł. 4%	73.00	78.00
Walsteina 20 zł. mk.	59.00	62.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.70	5.72
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.54	9.55
20-markówka	11.76	11.80
Rosyjski półimperyal	58.82 1/2	58.90
Niemieckie banknoty za 100 marek	45.05	45.15
Włoskie banknoty za 100 lir.	127.00	127.27 1/2

Berlin, dnia 13. kwietnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	102.80
" " " 3 1/2 proc.	100.40
" " " 3 proc. Serya A.	91.90
Pozn. listy rentowe 4 proc.	104. —
" " " 3 1/2 proc.	100.40
Pozn. obligacye prow. 8 1/2 proc.	—
Pozn. pożyczka prowinc. 8 proc.	—
Poznańska pożyczka miejska.	100.10
Austryackie banknoty	170. —
Austryacka renta srebrna	101.90
Rosyjskie banknoty	216.45
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	101.20
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	101.10

Drobne ogłoszenia.

Wincklera Syn, Rynek 28, poleca: Weże gumowe i parciannę do browarów, gorzelni i sikawek. Pipy, maszyny do korkowania, korki, lak do flaszek i wszelkie przybory piwniczne.

Kupię „Kasparka” całe wydanie, adres: A. D. p. Tuchla.

Jadwiga może list odebrać.

Nauczycielkę władającą językiem polskim, niemieckim i francuskim i mogącą udzielać naukę gry na fortepianie, poszukuje się dla 10-cio letniej dziewczynki do domu izrael. na wsi. Zgłoszenia z opisami świadectw przyjmuje biuro Plohna we Lwowie pod l. 1000.

Brzytwy angielskie, Arbensa i własnego wyrobu poleca Jan Lauruk nożownik, Lwów, ul. Halicka 6.

NA SPRZEDAŻ kamienica w śródmieściu, niosąca wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16. 522

S. Dzhański inżynier
Rządowo upoważnione
Biuro Patentowe i techniczne
Lwów 14. Akademicka 14.

Trawa miodowa (Holcus lanatus) 791 własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna**, nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje 4 zł. w. a., przy zakupie naraz dziesięć korczy, dodaje się korzec bezpłatnie — na wagę 100 klg. 26. zł. w. a. Zamówienia skutecznie **J. Bulsiewicz** w Bechni.

Farby pokostowe
do smarowania
okien, drzwi, podłóg, dachów, parkanów i sprzętów domowych, poleca po najumiarkowańszych cenach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Uwaga: Farby pokostowe wyrabiane na pokroście potrójnie gotowanym.

Masa woskowa
do zapuszczania podłóg
z fabryki
FRYDERYKA SCHUBUTHA

uznaną została jako najlepsza. — Do nabycia w każdym handlu korzenym. Główny skład
Lwów, Rynek 45.

Maszyny do szycia Singerera czółenkowe i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędnym fabrycznym, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny w Wojniowie poszukuje praktykanta.

Para klaczy gniadych 16-letniej, 6 letnie, powozowe, dobrze ujeżdżone do sprzedania, ul. Gołębia 7. 1088

Potrzebny pomocnik do handlu galanterijno-drobiazgowego **Antoniemu Milewskiego** w Samborze. 1021

Biskwity angielskie, świetnie w smaku, wyrabiane co dzień świeże na maszynach przez umyślnie sprowadzonego specjalistę zagranicznego, 1/2 klg. 1 zł. poleca **H. Treter**, właśc. parowej fabryki cukierniczej i cukrów, **pl. Maryacki l. 7.** róg ulicy Kopernika, obok apteki Wgo. Mikolascha. 1025

Poszukują posad: **prof. Polak**, Niemiec i Francuz z dosk. polec. **Nauczycielki** Polki dypl., **Francuzki**, **Angielski**, **Niemki** z muzyk. i bez, bony Niemki i Polki Froebianki. Bliższa wiadomość w **biurze** nauczycielskim **H. de Teisseyre**, Kraków, ul. św. Jana 13, l. p. 967

Na Kleparowie przy rogatce dom do sprzedania. Wiadomość u sekretarza gminy.

Miód paniński **dziesięcioletni** odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiający rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowie. **Jedna** **fiszka szampańska** 1 zł. 10 ct (dwie fišky idą na paczkę 5-cio kilową). Nabyć można w **Administracji Bartnika**, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

SKARPE
dla mężczyzn i dzieci
polec. **JANA REDELA**
WE LWOWIE.

Tadeusz Milaszewski

zegarmistrz
Lwów, Akademicka 3
polec. swój
SKŁAD
zegarków
kieszonkowych i stalowych, ściennych i podręcznych. 817
Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Zaproszenie

na **Ogólne Zgromadzenie Stowarzyszenia zaliczkowego w Lubaczowie** zarejestrow. z ograniczoną poręką, które odbędzie się w dniu **30 kwietnia 1898, o godz. 3 po połud.** w sali rady gminnej miasta Lubaczowa z następującym

porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1897.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z czynności i rachunków za rok 1897.
4. Wnioski co do rozdziału zysków za rok 1897.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1898, złożonej z 3 członków.
6. Wybór jednej trzeciej części ustępujących członków Rady nadzorczej w myśl §. 23 statutu.
7. Wnioski członków.

W Lubaczowie, dnia 6 kwietnia 1898.

Rada Nadzorcza Stowarzyszenia zaliczkowego z ograniczoną poręką.

Prezes:
Wł. ks. **Sapieha** m. p.

Sekretarz:
Dr. Szłapa m. p.

ZARZĄD BROWARÓW
Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

przez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa i Galicyi wschodniej

J. O. Seelenfreund

ul. Sykstuska l. 33 — telefon nr. 372

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie, Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki Ale w oryginalnych beczkach i butelkach.

Zamówienia przyjmują:

Główny skład ul. Sykstuska l. 33. Telefon 372.

Piwiarnie:

Żywiecka Ch. Kocho, ul. Sykstuska 17.
L. Stadtmüllera, ul. Krakowska
Z. Müllera, pl. Bernardyński 17.
H. Adlera, ul. Kościuszki 3.
A. Blaustejna, ul. Kościuszki.
P. Jaworskiej, ul. Ormiańska 2.
A. J. Katza, ul. Kaźmierzowska.
H. Krebsa, ul. Łyczakowska 14.
J. Handwerkera, pl. Smolki 1.

Handle delikatesów P. P.

J. Bodnara, ul. Akademicka
Kuryłowicz i Sumarczewski, Paśa Hausmana.
J. Nowożennika, ul. Kopernika 4.
Z. Gorskiego, ul. Krasieckich 7.
L. Życzynskiego, ul. św. Mikołaja.
Fr. Czarnecki, ulica Łyczakowska 17.
Mayer, ul. Łyczakowska 1.

Kawiarnie P. P.

G. Schneider, ul. Akademicka. W. Webera, ul. Grodzickich 4.
F. Hexel, ul. Teatralna. S. Reicha, (Hotel Bell-vue)

Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną firmą „Arcyksiążęcy Żywiec Browar” tudzież na kapsle i etykiety. Butelkowego piwa cesarskiego i portu dostać można w każdej restauracji i wszystkich handlach delikatesów.

Wielki magazyn
M. Iscovitscha Braci
Lwów, plac Halicki l. 2.
polec. na sezon obecny:
Zarzutki letnie od zł. 9—
Hawelki „ 8—
Ubrania białe „ 20—
Ubrania argl. spacerowe 18—
Ogromny zapas materiałów krajowych i zagranicznych.

Wielki magazyn
M. Iscovitscha Braci
Lwów, plac Halicki l. 2.
polec. na sezon obecny:
Ubrania żakietowe od zł. 15—
Ubrania salony „ 20—
Ubrania argl. spacerowe 18—
Obustanki wadli miary.

L. 1546/98. Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy rzeźni miejskiej w Trembowli odbędzie się w d. **27 kwietnia 1898** o godzinie 12 w południe w kancelaryi Magistratu publiczna licytacja pod następującymi warunkami:

1. Cenę wywoławczą ustanawia się w kwocie 9.800 zł.
2. Pisemne oferty opatrzone wyraźnym podpisem oferenta i wadium wynoszącym 5% od sumy wywołanej mają być opieczetowane i najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 27 kwietnia 1898 do rąk komisji licytacyjnej wniesione. Po upływie tego terminu oferty przyjmowane nie będą.
3. Stronom interesowanym pozostawia się wolność przejrzenia planów, kosztorysu i warunków licytacyjnych każdego czasu.

Magistrat król. wolnego miasta.

Trembowla dnia 7 kwietnia 1898.

Najlepsze higieniczne
Paryskie wyroby gumowe
polec. dla celów sanitarnych i chirurgicznych istniejąca od r. 1866 **fabryka wyrobów gumowych**
J. N. SCHMEIDLER
c. k. nadw. dostawcy
Wiedeń VII., Stiflgasse Nr. 19.
Cenniki darmo. Wysełka dyskretna.

Galicyjskie akcyjne
TOWARZYSTWO HANDLOWE
we Lwowie
jako wyłączne zastępstwo komisowej sprzedaży
zjednoczonych cegielni i wapienników
sprzedaje
cegły i wapno
po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach, tudzież
WĘGIEL KAMIENNY
tak całymi wagonami, jakoteż w drobnych ilościach z odstawą do domu w płom-bowanych worach.
Biuro Towarzystwa przyjmuje zamówienia na powyższe artykuły przy ulicy Jagiellońskiej l. 3, II. piętro.

PATENT wszechświatowy.
PODESZWY
z zakładkami asbestowymi.
Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. **nozę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega transpiracji, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkim noszeniu sprawia ufatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanymi asbestowymi zakładkami doktora **Hogyes'a**.
Cena pary 1 zł. 20 ct. czyli 2 marki.
Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należności. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i oplatnie. Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Esprektergasse Nr. 35.** 697
Poszukuje się odsprzedających.

Ces. król. uprzyw.
Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu
Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we **LWOWIE**
polec. stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z lamajki, koniaki, spirytus, „Bongout” na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21
Sklady dla miasta: ulica **Halicka l. 1.** — ul. **Kopernika l. 9.**

REUMATYZM
Gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi
koi i leczy w zupełności
SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie usmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa. Cena 70 ct. za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne w następujących aptekach: Lwów: **Mikolascha, Krzyżanowskiego i T. Łazowskiego** — Kraków: **K. Wiszniewskiego, Drogueryi Zopotha i Sp.** — Podgórze: **D. Matuli** — Kopyczyńce: **Redera** — Tarnów: **Sokalskiego, I. Niesiełowskiego, G. Szancera** — Gródek: **Heschelesa** — Przemysł: **Mańkowskiego** — Bielsko: **Frankla** — Nowy Sącz: **Pawłowski** — Wadowice: **Macudzińskiego** — Ustrzyki: **Jastrzębskiego** — Rzeszów: **Karpińskiego** — Brzozów: **Kotowicza** — Grybów: **Nowaka** — Strzyżów: **Zajackowskiego**.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, należy dołączyć 6 ct. na list przesyłkowy.

Poprzednio przesłany Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików.
Lajscie. Proszę o prędką wysyłkę. **K. Hupka.**

Proszę o przysłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną pomoc w bolach nerwowych i reumatycznych. —
Krukienice. Hrabina Marya Drohojowska.

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna.
Zbaraż. Ks. Wł. Sojka.

Proszę uprzejmie o przysłanie odwrotną pocztą: „Sześć słoików Sapomentholu”. — Onegdaj sprowadziłem 2 słoiki i dwie osoby używając tego środka, odzyskały całkowicie pierwotne zdrowie.
Odporyszów. Ks. M. Cieślak.

Proszę mi posłać 2 pudełka Maści Sapomentholowej, bardzo mi skutkuje, tylko mi brakło tejże. — Obecnie dla dwóch znajomych takowej potrzebuję i proszę o rychłą wysyłkę.
Jaworzno. Feliks Brożek.

Proszę o łaskawe natychmiastowe nadesłanie mi pańskiego Sapomentholu słoik za 2 zł. 50 ct. — widzę że mi ta maść ulgę w cierpieniu sprawia i mam nadzieję że mi uleczy wkrótce!
Matyjąwce. T. Gliniecki.

Proszę uprzejmie o ponowne przysłanie mi pocztą 2 słoików Sapomentholu po 2. zł. 50 ct. przyczem donoszę, że jest on wspaniałym środkiem nawet w cierpieniach reumatycznych zastarzałych i niewymownie jestem wdzięczny Panu. P. M. za polecenie mi tegoż.

Beniowa p. Młaki.

Józef Ascherl.

Fabryka wyrobów papierowych
wyrabia
rozmaite torebki z papierów
pergaminowych i innych
dla pp. Kupeów, Aptekarzy
Cukierników, Ogrodników
na nasiona i próbki towarowe od najtańszych do najlepszych gatunków.
Proszę
żądać cenniki.
J. DANKIEWICZ
w Stanisławowie.
Drukarnia parowa
wykonuje —
wszelkiego rodzaju
roboty drukarskie.
Dla Banków, Towarzystw i fabryk
ceny bardzo umiarkowane.
Przy większych zamówieniach ceny fabryczne.
Na składzie gotowe druki.
Cenniki wysła na żądanie.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halička 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halička 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedyerów

Lwów, pl. Halički 1. 3.

35 Zastępstwo 2)
na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koksu z kopalń górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach znizonych, oraz w workach pombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkani. Znany z dobroci Koks z kopalni „Zabrze“.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 40 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27.

CERATY

w wielkim wyborze dywany, chodniki, kapy, portyery, materye na meble, wszelkie obicia powozowe i sukna poleca najtaniej
STEFANIA WYSZYŃSKA
Lwów Kopernika 16.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

TOWARZYSTWO

dla Ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „MERIDIONALE“ w Tryeście

przy c. k. uprz.

RIUNIONE ADRIATICA di SICURTÀ

Lwów, Plac św. Ducha liczba 3.

Dyrekcya Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale“ w Tryeście, które jak wiadomo jest córą „Riunione Adriatica di Sicurtà“ postanowiła rozwinąć działalność w dziale gradowym także na Galicyę i Bukowinę, co pewnie odpowie dawnemu życzeniu wielu rolników, którzy szczere sympaty zachowali i nadal wypróbowanemu tylekrotnie towarzystwu „Riunione“.

Liberalne postępowanie, jakim się kieruje, współczując głęboko i serdecznie z rolnikiem, „Riunione“, przeszło także na „Meridionale“, co wypływa także z tej okoliczności, że nowem towarzystwem kierują ci sami funkcyonaryusze, którzy mają w ręku zarząd „Riunione“.

Kto pamięta uczciwą i szybką usługę w „Riunione“, ten naturalnie wysnuje wniosek, że takim samem będzie postępowanie „Meridionale“, którą kierują i do wysokiego rozkwitu doprowadzili urzędnicy „Riunione“.

Wnioski na ubezpieczenie przyjmują i wyjaśnieniami wszelkimi służą chętnie zastępstwa w wszystkich prawie miastach w kraju i

JENERALNA AJENCYA we LWOWIE

Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „MERIDIONALE“

przy c. k. uprz.

RIUNIONE ADRIATICA di SICURTÀ

Lwów, Plac św. Ducha liczba 1. 3.

WYSTAWA

Pięknych Bombonierek, różnorodnych Pisaneek z panoramą, Baranków cukrowych od 12 ct., wyżej.

Znakomite cukry deserowe, czekoladki, owoce kandyzowane, różne ozdoby na torty po cenach najtańszych. — Przyjmuje zamówienia na

specyalne gatunki tortów i mazurków

znana z taniości i znakomitych wyrobów

FABRYKA

JANA HÖFLINGERA

Lwów — ul. Teatralna 1. 8.
(plac św. Ducha).

Kukurudzę

przedniej jakości do oddania zaraz, tudzież na kwiecień-maj br. oferuje

FILIA C. K. UPRZ. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HYPOTECZNEGO w TARNOPOLU.

Firma WIKTOR BERGER Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośrednio fabryczny skład

ROWERÓW



Steyr Swift fabryk państwowych, Crescent „grande luxe“ amerykańskie, George Richard „marque royale“ francuskie, Premier Helical angielskie.

Ceny ścisłe fabryczne, najumiarkowsze lecz stałe. — Wybór: zwykły 100 maszyn na składzie. — Gwarancya na dwa sezony. — Cenniki bezpłatnie. — Własny warsztat fachowy reparacyjny i szkół jazdy.

Poszukuje się zastępców na prowincyi za stosowną prowizją.

AMATOROM

herbat rosyjskich poleca się znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2.50 i 3'50 za funt.

Wódki we wszystkich smakach, dużą flaszkę od 75 ct. Wina naturalne flaszką od 50 ct. Piwa butelkowe pilzneńskie, okocińskie i lwowskie poleca handlu Jana Bodnara, Lwów, ulica Akademicka.

Dywany perskie i portjery

prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, Lwów, ul. Sykstuska 6. Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1034

1898

Mauthnerowe nasiona.

Zasiew: Dla zimowego pierwszego potrzebę wiadomości jakoteż letni ego, jak tylko mrozy z nami wystąpił. Odległość: Rzędami z odstępami 25 cm. Grunt: Jakikolwiek.

MAUTHNERA SŁAWNE NASIONA jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną „Niedźwiedź“

oddane są w komis wszystkich większym handlom towarów mieszanym w Austrii względnie Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddana, szafka, zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako świeże i prawdziwe nasiona Edmunda MAUTHNERA, Budapest, ul. Andrassego 1. 23 należy uważać tylko takie, które są w oryginalnych pakietach zamkniętych, zaopatrzonych powyższą marką ochronną „Niedźwiedź“ z roku 1898 i nazwiskiem Mauthnera. Przyjmuje zgłoszenia na skład komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowych jeszcze nie ma. 555

Nasładownictwo zastrzeżone.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszystkie wyroby stolarskie jako to:

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.

poleca fabryka parowa



BRACI WCZELAK we Lwowie

Poszukuje zakupna większej ilości materiałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.